Należytość pocztową uiszczono gotówką. Cena numeru 25 groszy.

Nr. 22. Kraków-Lwów, dnia 29 maja 1932 r. Rok XX.

Prenumerata wynosi
w Polsce miesięcznie . . 1 zł.
„ kwartalnie . 2·50 zł.
„ półrocznie . . . 5 zł.
„ rocznie . . . . 10 zł.
za granicą rocznie . . . 20 zł.
w Ameryce rocznie . 3 dolary
Nr. pojedynczy 8 cent.)

Wychodzi co niedzielę.

PIAST

Tygodnik polityczny, społeczny, oświatowy, poświęcony sprawom ludu polskiego

ORGAN STRONNICTWA LUDOWEGO.

Konto czekowe:
P. K. O. Kraków Nr. 401.065

Ceny ogłoszeń na stronie ostatniej.

Rękopisów nie zwraca się.
Nie podpisane do kosza.

Wychodzi co niedzielę.

Redakcja i Administracja: Kraków, Mały Rynek L. 4. — Tel. Nr. 11286.

Kto teraz antypaństwowcem?

W obronie Konstytucji.

Sanatorzy, obarczając zarzutem antypaństwowości całą opozycję, do której należą i chłopi polscy, o jednem niestety zapomnieli, a mianowicie, że Państwo Polskie jest Rzeczpospolitą demokratyczną, a nie „bezpartyjną“, czyli sanacyjną! Że Konstytucja marcowa, która dała podstawy prawne państwu, jest jeszcze w mocy i napewno na długie lata zachowa swój dotychczasowy charakter demokratyczny.

Świsnęli nowi pretorjanie batem nad głową narodu, nie przewidując ani na chwilę tego, że bat ten kręcą na siebie.

Bo, oto rozważmy następujące zagadnienia:

W Rzeczypospolitej demokratycznej władza należy do narodu. Że zaś w Polsce chłopi stanowią 70% narodu, co nie jest dla nikogo żadną tajemnicą, nic też dziwnego, że ci w pierwszym rzędzie są powołani przez Konstytucję do sprawowania władzy w Polsce. Trzeba tylko, by ta olbrzymia masa chłopska skupiła się w jednym obozie, by zaczęła myśleć jednym zbiorowym mózgiem, by zaczęła mówić jednym językiem. I proces skupiania się chłopów polskich w jednym obozie staje się z dnia na dzień coraz to żywszą prawdą.

Stronnictwo Ludowe obejmujące całą wieś, rośnie!

Aż tu naraz sanatorzy działaczom ludowym postawili zarzut: „antypaństwowcy“, nie zastanawiając się nad treścią i barwą tego wyrazu, zapominając, że oskarżenie to, skierowane pod adresem chłopów, przeciw nim się kieruje. Boć przecie byt państwa, jego potęga i dobrobyt obywateli zależy od uświadomienia narodu i jego organizacji. Tem państwo nasze silniejsze, im więcej zespolona wieś!

Natomiast ci, co rozbijają chłopów, a niestety o sanacji tylko tyle „dobrego“ można powiedzieć, są właśnie tymi „antypaństwowcami“, gdyż rozwój państwa, jego trwały i mocarstwowy byt wstrzymują.

Przecież chłop zorganizowany — to nic innego, jak złoty okres rozwoju naszej Rzeczpospolitej, to okres Polski Ludowej, która tylko, jako taka może się ostać przeciw zawieruchom.

Ale my się jeszcze różnimy z sanacją zapatrywaniami na istotę państwa. Dla nich państwo to sanacja, dla nas państwo — to wszyscy obywatele. I tak istotnie jest i musi być.

Że chłopi walczą z obecnym reżimem, to ich obowiązek obywatelski, wypływający z art. 2-go Konstytucji, który powiada, że „władza zwierzchnia w Rzeczpospolitej należy do narodu“. Ponieważ zaś Konstytucja **porucza wszystkim obywatelom czuwanie nad jej przestrzeganiem, przeto chłopi chcą być tymi dobrymi obywatelami**, a tych, którzy tej Konstytucji nie przestrzegają, ostro powinni zwalczać. I to jest robota państwowa.

Chłopi walczą z obecnym systemem, gdyż na walkę tę ich stać. Bo z chwilą obalenia tegoż, są zdolni do utworzenia nowego rządu demokratycznego. I dlatego też żadnych skrupułów w walce o Polskę Ludową chłopi nie mają, co więcej, w pełnem poczuciu dobrze spełnianego obowiązku wobec państwa, kroczą w pewne ich jutro.

Zatem walka o niepodległość myśli chłopskiej, walka o Polskę Ludową, podjęta przez chłopów zorganizowanych w Stronnictwie Ludowem, to walka mająca na celu dobro państwa.

Kto zaś przeszkadza chłopom w tej wielkiej pracy, czyż nie zasługuje na miano prawdziwego antypaństwowca?

I cóż można teraz powiedzieć o Bojce, Potoczku i innych, jak tylko, że będąc zdrajcami, zrobili wielką krzywdę chłopom i Polsce. Braci swych zdradzać, sprzedawać nie wolno! Nie widzieć Rzeczpospolitej Ludowej na chłopach opartej, to tyle, co stawiać nad przyszłością Państwa Polskiego wielki znak zapytania.

Elf.

W powodzi plotek.

Nie pytać ludzi, bo wołają już kamienie!!!

Nie wiele dzisiaj pisać wolno. Skoro więc ludzie, nie mogą czytać, tego czego-by chcieli to plotkują. W powodzi tych plotek, wszelkie pozory prawdopodobieństwa, ma ta, która opowiada o 12-tu apostołach „miarodajnego czynnika“.

Mówią więc, a wiadomości te mamy z najpoważniejszego źródła, że pewien wysoki dygnitarz państwowy powróciwszy z podróży z zagranicy był ogromnie niezadowolony, gdy dowiedział się, że deficyt budżetowy rośnie z dnia na dzień, wbrew uroczystej zapowiedzi jego, ogłoszonej w swoim czasie w wywiadzie. Uważając tedy, że najbliższe otoczenie informuje go źle lub fałszywie, postanowił na własną rękę postarać się o wywiad, i w tym celu polecił 12 zaufanym osobom, aby możliwie jak najdokładniej zdali mu sprawozdanie z sytuacji w kraju. Jako pierwszy sprawozdanie to przedłożył pewien działacz lewicowy — nazwiemy go „Wojtek, a wypadło ono wprost druzgocąco dla obecnego systemu. Niewątpliwie w tym samym duchu zostaną zredagowane odpowiedzi i pozostałych „apostołów“.

Szkoda tylko, że miarodajny czynnik pyta się ludzi o rzeczy, o których dzisiaj już w Polsce krzyczą nawet kamienie.

Wielki spadek dochodów poczty.

Ogłoszono tymczasowe dane co do wydatków i dochodów ministerstwa poczt i telegrafów za 11 miesięcy ubiegłego roku budżetowego, t. j. od kwietnia 1931 do lutego b. r. Okazuje się, że **mimo podniesienia taryf pocztowych, dochody spadły o około 20 procent. Dochody za jedenaście miesięcy wynoszą 193,381.000 złotych, zamiast przewidywanych 240 miljonów złotych.**

—o§o—

Akcja egzekucyjna.

Jeszcze w miesiącu maju b. r. ma się rozpocząć na większą skalę akcja egzekucyjna, celem wydobycia zaległych podatków: obrotowego i dochodowego za rok podatkowy 1931. Jak słychać egzekucje mają objąć 20 procent podatników.

—o§o—

Konfiskaty.

W ubiegłym tygodniu został skonfiskowany „Piast“ za ustęp w artykule prezesa Witosa, i za część korespondencji z Dąbrowskiego.

Również uległy konfiskacie w zeszłym tygodniu **„Kurjer Poznański“**, **„Orędownik Wielkopolski“**, **„Robotnik“**, **„Zielony Sztandar“**.

Sąd Okręgowy w Krakowie.
Wydział IV karny.
Dnia 20 maja 1932 r.
Sygn. IV. Pr. 62/32.

Sąd Okręgowy, Wydział IV karny w Krakowie na posiedzeniu niejawnem w dniu dzisiejszym po wysłuchaniu wniosku Prokuratora Sądu Okręgowego w Krakowie wydał następujące

postanowienie:

I) Zatwierdza się po myśli §§ 489, 493 austr. proc. karn. zarządzoną i wykonaną przez Starostwo Grodzkie w Krakowie, dnia 18 maja 1932 r. konfiskatę czasopisma „Piast“ Nr. 21 z 22 maja 1932 r. z powodu treści:

1) artykułu zamieszczonego na stronie 1 p. t. „W dobie obecnej“ w ustępie od słów „Wielkie niebezpieczeństwo“ do słów „zostało sumienia“ albowiem treść tego artykułu zawiera znamiona występku z §§ 308, 310 uk.

2) artykułu zamieszczonego na str. 6 p. t. „Wiadomości z powiatu dąbrowskiego“ w ustępie od słów „doniesienia policyjne“ do słów „podłości sanacyjnej“ od słów „przesłano cześć“ do słów „i innymi“ albowiem treść tych ustępów zawiera znamiona występku z §§ 488, 491 uk. i art. V. ust. z 17 grudnia 1862, Nr. 8 Dzup. Nr. 1863.

II) Zakazuje się dalszego rozszerzania skonfiskowanej treści powyższych artykułów, a zakaz ten ma być ogłoszony w przepisanej formie w najbliższym numerze czasopisma „Piast“ i w Dzienniku urzędowym.

III. Cały nakład skonfiskowanego druku ma być zniszczony.

Przewodniczący:
Dr. Czerny, wr.
Prez. Sądu Okręgowego.

Protokolant:
Kobylarz wr.

Już czas odnowić prenumeratę na II-gie półrocze!

Zedrzeć maskę z rekinów kartelowych.

„Naukowa organizacja eksploatacji narodów“.

Ideałem organizacji przemysłu jest **kartel, obejmujący** wszystkie fabryki danego artykułu nietylko w poszczególnym kraju, ale w całym świecie. Kartel w obrębie tylko jednego państwa zabezpiecza przemysł przed konkurencją wewnętrzną na małym obszarze, natomiast kartel międzynarodowy usuwa konkurencję wogóle na nieograniczonych terenach. Kartel międzynarodowy dzieli pomiędzy swych uczestników rynki zbytu i prowadzi jednolitą politykę cen, **zapewniającą z jednej strony najwyższe ceny, z drugiej najtańszą robociznę oraz potrzebne surowce.** Kartele obejmujące fabryki tylko wewnątrz jednego kraju są zawsze zależne od rządu tego kraju, gdyż ten może w każdej chwili ukrócić ich wyzysk przez otwarcie granic dla towarów zagranicznych. Natomiast o ile dany przemysł należy do kartelu międzynarodowego, to wówczas rząd jest bezsilny, gdyż otwarcie granic dla zagranicy nie spowoduje żadnej obniżki cen na rynku krajowym, ponieważ z zagranicy nie przybędzie ani jeden kilogram tego towaru wobec zakazu kartelu międzynarodowego. O ile więc kartel, istniejący tylko na obszarze jednego kraju jest zależny od rządu, to **kartel międzynarodowy stoi ponad rządami.** Wówczas kartel decyduje o gospodarstwie danego kraju, a nie przedstawicielstwo polityczne narodu, kraj ten zamieszkującego. Prawdziwy ster losami danego kraju dostaje się wtedy w ręce międzynarodowych kapitalistów. (Przykładem Rumunja).

REZULTAT GOSPODARKI KARTELI.

Ciężkie wstrząsy jakie odczuwa teraz gospodarstwo światowe, to rezultat gospodarki karteli i syndykatów, które przez wygórowane do niesłychanych granic ceny artykułów przemysłowych podcięły zdolność kupna konsumentów i wywołały obecny kryzys, który jest kryzysem konsumenta.

Niesprawiedliwy rozdział miernika wartości materjalnej, jakim jest złoto, spowodował obecną sytuację, gdzie widzimy jednostki posiadające olbrzymie kapitały i obok krajów, które zgromadziły w ostatnich latach miljardy, widzimy kraje wyeksploatowane, ogołocone z pieniądza, stojące przed ruiną. A więc tak w stosunkach jednostek jak i krajów sytuacja ta sama. A kto, względnie co spowodowało to zgromadzenie kapitałów w jednem ręku czy w jednem kraju z krzywdą innych? Tym narzędziem są kartele i syndykaty przemysłowe.

WSZYSTKIE KARTELE MAJĄ NA CELU WYZYSK KONSUMENTA.

Tworzone w imię celowej organizacji, produkcji i zbytu, wysuwając na naczelne miejsce hasło naukowej organizacji i produkcji w celu oszczędzania światu niszczących kryzysów, kartele i syndykaty pod pokrywką powyższych haseł przeprowadzały i przeprowadzają **naukową eksploatację narodów. Że tak jest w istocie, że nie dobro narodów, ale wyzysk mają na celu wszystkie kartle, służy nam jako dowód międzynarodowy kartel cynkowy.**

POLITYKA KARTELU CYNKOWEGO.

Przemysł cynkowy osiągnął ideał organizacji w postaci międzynarodowego syndykatu, który ujął w swe ręce produkcję i zbyt cynku krajów europejskich. Polityka syndykatu od chwili założenia zdążała w dwóch kierunkach:

1 — to zapewnienie sobie rud cynkowych, sprowadzanych z krajów zamorskich po cenach najniższych,

2 — osiągnięcie za cynk cen najwyższych.

Ażeby zrozumieć tę politykę musimy sobie uprzytomnić, że Europa produkuje mniej niż połowę potrzebnej do przeróbki rudy cynkowej. Tak np. w roku 1928 wyprodukowała 345.000 t. rudy, sprowadziła zaś 355.000 t. rudy. Produkcja czystego cynku w tym roku wynosiła 699.000 t.

Kraje produkujące większą część wyprodukowanego cynku eksportują, stąd sprawa wysokich cen tego metalu w tych krajach nie była poruszana przez odbiorców krajowych, ponieważ wpływy z eksportu sowicie opłacały to, desinteressement (nie mieszanie się do tych spraw). Huty cynk. w Europie płaciły za 1. t. rudy zamorskiej loko huta 4—5 dol. am. czyli od 36—45 zł. pol. Jeśli weźmiemy pod uwagę koszty jakie obciążały tę tonnę od kopalni aż do huty, a więc

koszty przewozu koleją z kopalni do portu,
koszty załadunku z wagonu na okręt,
koszty przewozu okrętem do Europy,
koszty wyładunku z okrętu na wagony,
koszty przewozu wagonem z portu do huty,

to zobaczymy, że kopalnie rudy cynkowej w krajach zamorskich otrzymują za tonnę rudy poniżej jednego dolara, oczywista, że cena ta może opłacać się kopalniom w krajach o robociźnie bardzo taniej, a więc, tam gdzie pracuje murzyn lub chińczyk.

Przyjrzyjmy się teraz cenom, uzyskiwanym za cynk surowy, czysty, na giełdzie londyńskiej:

Rok 1925	— zł.	1566.—	za 1 tonnę
„ 1926	— „	1477.—	„ „
„ 1927	— „	1233.—	„ „
„ 1928	— „	1091.—	„ „
„ 1929	— „	866.—	„ „
„ 1930	— „	573.—	„ „
„ 1931	— „	422.—	„ „

Równocześnie nasuwa się pytanie, ile wynosi koszt własny 1 t. cynku? Największym producentem cynku w Europie jest Belgja. W roku 1926 miałem sposobność naocznie widzieć kalkulację jednej huty belgijskiej, której koszt własny 1 tonny cynku (bez amortyzacji) nie przekraczał 900 fr. b. co wynosi około 240 złotych polskich.

Katowice, dnia 8 maja 1932 r. **J. Sirota.**

(Dokończenie nastąpi).

Profesor Bartel obrzucony jajami.

W piątek, gdy prof. p. **Bartel,** b. premjer, opuszczał gmach Politechniki we Lwowie po wykładach, grupa studentów w liczbie 40, **obrzuciła go jajami.** Prof. Bartel chciał się rzucić za jednym ze studentów, zatrzymał się jednak, powiedział: to skandal i wrócił na Politechnikę. Na ulicy zebrał się tłum ludzi, którzy wołali: „precz z masonem“, „nie będziesz robił Brześcia na Politechnice“ i td.

Zajście to pozostaje w związku z zajściem na wydziale rolniczo - lasowym Politechniki lwowskiej, którego zakłady mieszczą się w Dublanach. — Mianowicie w II. półroczu b. roku szkolnego zjawił się w Dublanach żyd-student Bauer, któremu studenci zakomunikowali ostrzeżenie, by nie przebywał na terenie Dublan. W następstwie tego zawieszono na Wydziale rolniczo-leśnym wykłady, a senat Politechniki zażądał od studentów deklaracyj, że nie dopuszczą do nieporządków w Dublanach i pod tym warunkiem chciał przywrócić normalny tok zajęć. Ponieważ studenci takich deklaracyj nie chcieli podpisać, wytoczono dochodzenia kilkudziesięciu studentom, a po przeprowadzeniu dochodzeń, usunięto z Politechniki dwóch studentów, a 15-tu udzielono napomnień rektorskich. Ponieważ studenci przypisywali te zarządzenia wpływom prof. Bartla na posiedzeniach senatu, urządzili tę demonstrację.

—oSo—

Bicie dzieci w szkole

Wyczyn sanatora.

GRĘBOSZÓW, pow. Dąbrowa. — Kierownik tut. szkoły niejaki **Stolarz, zacietrzewiony sanator,** pupilek miejscowego senatora Bojki, **pobił w nieludzki sposób jednego z chłopców nazwiskiem Dziura,** uczęszczającego do tutejszej szkoły.

Gdy chłopiec powrócił do domu **okryty sińcami,** matka poszkodowanego udała się do pedagoga, celem wyjaśnienia, dlaczego po barbarzyńsku znęca się nad jej dzieckiem? „Pedagog“ chwycił ją i rzucił na drzwi tak silnie, że **biedna kobieta doznała poważnych obrażeń ciała, o czem świadczy orzeczenie lekarskie.**

Takich wypadków pobicia dzieci przez wspomnianego, możnaby przytoczyć więcej, jednak każdorazowo uchodzi mu to bezkarnie.

Sprawa ta została skierowana do Sądu, a równocześnie zażalenie zostało skierowane do Kuratorjum.

Trudno uwierzyć, by takie rzeczy miały miejsce w Polsce. **N. N.**

—000—

Antypaństwowe ulotki w Przemyślańskiem.

PRZEMYŚLANY. — W nocy z dnia 30 kwietnia na 1 maja br. rozrzucili członkowie U. W. O. w kilkunastu gminach tutejszego powiatu **ulotki o treści antypaństwowej,** nawołując do rozprawienia się z Polakami i utworzenia samodzielnej Ukrainy. Policja państwowa nie może sprawców wykryć. Jak się pilnuje opozycjonistów i śledzi za temi, kto jakie gazety prenumeruje i czyta, to niewiele zostanie czasu na śledzenie za sprawcami.

—§—

„Gościnne“ występy posła z Be-Be.

Antysanacyjne rezolucje.

ŻENIÓW, pow Przemyślany. — Przed kilkunastu dniami odbył się wiec publiczny w Żeniowie na którym było około 150 osób. Na wiecu przemawiał poseł z **BB. p. Jan Dąbrowski burmistrz Glinian.** Przewodn. wiecu był sympatyk Str. Lud. **Major** z Żeniowa. który pod koniec wiecu postawił **wniosek o uchwalenie votum nieufności dla posła Dąbrowskiego i całego BB., który obecni jednogłośnie uchwalili.**

Takie owoce swej pracy zbiera bebecki poseł Dąbrowski wybrany z tut. okręgu wyb. w brzeskich wyborach, a względnie wydelegowany przez tut. starostę Grodowskiego do Sejmu.

Ludowiec.

—000—

Pogrzeb „sanacji“ w Gorlickiem.

Jak już donosiliśmy, spodziewany pogrzeb sanacji w powiecie gorlickim odbył się w dniach 14, 15, 16, 17 bm. — trwał długo bo aż 4 dni, wynoszono delikwenta z czterech domów żałoby. A więc w dniu 14 maja na **posiedzeniu Zarządu Okr. Tow. Roln. w Gorlicach,** padł większością głosów sanacyjny kandydat na instruktora **Zdrażilek,** instruktorem wybrano niezależnego pracownika p. **Ciempę.** W dniu **15 w Łużnej** na święcie ludowym zebrało się **około 6 (sześć) tysięcy ludowców,** mimo represji, co było spodziewanym sukcesem opozycji i straszną klęską sanacji. W dniu 16-ego maja bież. roku mimo nagonki, podstępów i zawieszania zarządów Kół młodzież wybrała zarząd okręgowy składający się prawie w całości z członków Stronnictwa Ludowego z p. **Janem Batorem** na czele. Zaznaczyć należy iż mimo sanacyjnej większości w komisji matce, która wystawiła swoją listę zarządu, listy tej nie wybrano, natomiast zgłoszona przez votum separatum p. Kafla Mieczysława **lista ludowa, przeszła 37 głosami przeciw 9-ciu sanacyjnym** w tem nauczycielki i „zastępcy“ w ciężkich chwilach p. Czuszkiewicza, niejakiego Fedaka (osławiony skarbnik b. O. Z. M.). W dniu 17 bm. na zjeździe Tow Rolniczego zebrani nie pozwolili sobie narzucić przez p Czuszkiewicza, Zdrażilka na instr. rolniczego.

Tak więc sanację i jej protektor przekonali się dobitnie, iż nie mają już nic do roboty w powiecie gorlickim. Na zjazdach nie pomógł sanacji nowo „przykomenderowany“ z województwa p. Szczeklik. Obrzęd pogrzebowy sanacji w Gorlickiem już się skończył i ludność idzie masowo w szeregi organizacyj ludowych.

Obserwator.

—oOo—

Młodzież pow. ropczyckiego przy pracy.

KĘDZIERZ, pow Ropczyce. — Tuż obok Dębicy w Kędzierzu zjechała się dnia 14 kwietnia br. młodzież zorganizowana w zniczowych Kołach na swój powiatowy zjazd. Wszystkie Koła wysłały delegatów a choć zjazd zwołany został jako zebranie poufne, **liczba delegatów wynosiła 340 osób.**

Zjazd otworzył i zagaił **kol. Olechawski J. który** po wyborze prezydjum w osobach kol. **Żabickiego, Węgrzynówny, Mierzwy i Koziorówny,** wygłosił referat na temat **idei zniczowo-wsiowej.** W dyskusji zabierali głos kol. **Gąsior** z Brzezin, **Mądro** i **Węgrzynówna** z Bobrowej, **Zawiślak** z Gnojnicy, poczem jednomyślnie wybrano następujący Zarząd powiatowy: prezes **Mądro Jan** z Bobrowej, wiceprezesi **Gąsior Aleks.** i **Paśko Władysław** z Gnojnicy, sekretarz **Dulówna Zofja** z Żyrakowa, bibljotekarz **Koziarówna St. z Kozłowa.** Do Komisji weszli **kol. Olechawski J., Kliś Paweł** i **Piechota J.**

W dalszym ciągu zjazd uchwalił urządzić: **Kurs społeczno-oświatowy dla młodych z wycieczką gospodarczą** w okolicę Radomyśla, celem zwiedzenia hodowli jedwabników, oraz **wycieczkę krajoznawczą w góry, dożynki powiatowe.** Równocześnie zjazd **zaprotestował przeciwko używaniu ambony** przez niektórych księży do zwalczania Kół mł. oraz domagał się od władz administracyjnych **sprawiedliwego traktowania kulturalnych** prac naszego Związku, na równi z innemi organizacjami.

Odśpiewaniem „Choć burza huczy“ zakończyły się te poważne obrady młodzieży, która rokuje jak najlepsze nadzieje na przyszłość.

—oOo—

WYSŁUGIWALI SIĘ SANACJI — TERAZ IDĄ NA BRUK.

Minister Robót Publicznych zwolnił z dniem 1-go 500 urzędników. Ogromne redukcje nastąpią także w Ministerstwie Przemysłu i Handlu, gdyż zostanie ono niebawem połączone z Ministerstwem Komunikacji.

Co piszą inni?

Możliwości zmian w rządzie.

Pod powyższym tytułem podała „Polonia“ następujące sensacyjne informacje:

Prasa ostatnich tygodni zapełniona jest notatkami na temat narad i konferencyj, jakie się toczą co kilka dni w Warszawie w związku z trudnościami gospodarczemi i politycznemi państwa.

Trudno jest w tej powodzi najprzeróżniejszych pogłosek zorjentować się ściśle w możliwościach najbliższych dni.

Jedno się w każdym razie da ustalić...

Do steru rządów wejdą podobno w krótkim czasie ci, którzy w okresie sześciolecia rządów pomajowych wykazali najwięcej praktycznego zmysłu gospodarczego i odznaczyli się szeregiem imprez udałych.

Do takich szczęśliwych efektów zaliczyć trzeba przedewszystkiem założenie liczników telefonicznych w Warszawie i uzyskanie od Kreugera pożyczki zapałczanej...

Były to pociągnięcia realne, naświetlone genjuszem **Ivara Kreugera** i jego przedziwnej sztuki prowadzenia interesów koncesyjnych.

W okresie, kiedy na przedsiębiorstwach **Kreugera** tyle państw potraciło dziesiątki czy setki miljonów, Polska została nietknięta i z pieniądzmi w kieszeni.

Nic też dziwnego teraz, że każdy się zapytuje, komu mamy zawdzięczać ten niebywały sukces i kto są ci zasłużeni, którzy tak bardzo owocnie **z Kreugerem współpracowali?**

Otóż nazwiska te są znane i coraz częściej już mówi się w Warszawie, że nowy gabinet ministrów będzie się składał wyłącznie z tych zasłużonych i będzie wyglądał tak:

Premjer: Aleksander Lednicki,
Minister skarbu: Bogusław Miedziński,
Minister przemysłu i handlu: adw. Bernstein,
Minister sprawiedliwości: adw. Paschalski,
Minister spraw zagr.: Józef Beck,
Minister komunikacji: Michał Mościcki,
Minister oświaty: dr. Kazimierz Zaczek,
Minister spraw wojskowych i wicepremjer do spraw gospod.: pułk. Ign. Matuszewski.

Z trzech pozostałych nazwisk, przeznaczonych na dalsze teki jedno nie konwenjuje politycznie, drugie nie jest do pozyskania z powodu śmierci kandydata, trzecie podamy nieco później, gdy się kandydatura ustali.

J. B.

—oSo—

Hocki-klocki.

BLOK WSPÓŁPRACY Z KREUGEREM.

„Naprzód“ w dziale „Hocki-klocki“ donosi:

Wczoraj ogłosiliśmy za „Polonią“ listę imienną bloku współpracy z Kreugerem, na którą opinja publiczna w Polsce z niebywałem zainteresowaniem czekała.

Wszelako co do jednego nazwiska tam wymienionego mamy zasadnicze zastrzeżenie. Mianowicie na liście tej figuruje p. Aleksander Lednicki, z zawodu adwokat. Był on adwokatem firmy Kreuger.

Nie jest on ani ministrem, ani wiceministrem, ani posłem, jak pp. Beck, Matuszewski, **Miedziński**, ani też synem prezydenta Rzeczypospolitej, jak p. Michał Mościcki.

Otóż niema takiego przepisu prawnego, ani takiego nakazu moralnego, któryby zabraniał adwokatowi brać od swego klienta honorarja za swoje czynności zawodowe. P. Lednicki nie miał tedy, jako adwokat, żadnego obowiązku pracować dla firmy Kreuger zadarmo.

Skutki gospodarki sanacyjnej na Śląsku.

KATOWICE.

Śląsk — serce i mózg gospodarczy całej Polski choruje na paraliż postępowy dzięki gospodarce sanacyjnej. Zamiera przemysł i handel, gasną kominy, ucisza się stuk i łomot maszyn w fabrykach. **200.000 bezrobotnych,** oto bilans tej katastrofy.

Pracownikom państwowym obcięto od 28% do 43% płac w stosunku do roku 1930.

A stan **wpływów podatkowych?**

Oto w r. **1930** wpłynęło na Śląsku z tytułu podatków **128 miljonów,** a w **r. 1931** tylko **95 miljonów.**

W stosunku do **kwietnia 1930,** w którym było wpływów podatkowych przeszło **12 miljonów zł. — w kwietniu 1931 r.** wpłynęło **9 miljonów zł.,** a w **r. 1932 tylko 6 milj. zł., czyli 46% mniej, niż w kwietniu r. 1930.**

Spółki akcyjne upadły w zupełności!

Nędza, głód i rozpacz — oto kwiaty, któremi zaściela Śląsk — sanacyjna klika.

Z najpiękniejszej dzielnicy pod względem gospodarczym pozostał szkielet — a i ten rozpada się pod tchnieniem jadowitej polityki gospodarczej sanacji śląskiej.

W. M.

—oOo—

Wyniki połączenia.

OLBRZYMIE ZEBRANIE W TARNOBRZEGU.

Do łańcucha olbrzymich zebrań ludowych, gdzie mamy takie ogniwa jak **Trzciana, Łąka, Limanowa** i szereg innych, przybywa obecnie **Tarnobrzeg.** Całe wsie pochodami ciągnęły do Tarnobrzega w dniu 22 maja na wieść, że prezes Witos tam będzie.

Boisko „Sokoła“ mogące pomieścić do 8.000 ludzi zapełniło się przybyłymi z najdalszych zakątków powiatu, a nawet z okolicznych.

Inteligencja mieszkająca w Tarnobrzegu wzięła niemal gremjalnie udział w zebraniu ludowem, na które przybyli posłowie: prezes Witos, poseł Margul, poseł Stachnik i poseł Piróg.

Referat polityczny prez. Witosa był przerywany entuzjastycznymi okrzykami na jego cześć. Przemówienia p. Korgi, p. Marguła, p. Piroga były nagradzane burzą oklasków.

Uchwalono rezolucje za natychmiastowem rozwiązaniem Sejmu, przeciwko kartelom, dyktaturze i t. d. Wrażenie wiecu olbrzymie.

Urywek z historji polskiego rolnika z czasów sanacji.

„Rolnik“, tygodnik rolniczy we Lwowie pisze w nrze 16 z 1932 r. Jednemu z rolników zajęto całe gospodarstwo za długi i podatki. Na dotyczącym akcie sądowym napisał on stary wiersz sławnego angielskiego poety Szekspira:

„Gdzie środków braknie, tam ze znikłą nadzieją
kończą się żale i skargi niemieją!
Nad niecofnioną biedą utyskiwać,
jest to chcieć nową biedę wywoływać;
utarczka z losem płonnem jest szermierstwem,
więcej z nim wskórasz spokojnem szyderstwem.
Kto się uśmiecha będąc okradzionym,
ten rabusiowi kradnie jego plony;
ale zaprawdę sam siebie okrada
kto się tam trapi, — gdzie daremna rada“.

Po napisaniu tego wiersza, schował to wszystko, co do gospodarstwa nie należało, — a przymusowemu zarządcy nie zadrościł... losu.

—oSo—

„Sprawa urzędowa“.

Z kół czytelników **otrzymała „Gazeta Warszawska“ ciekawy dokument. Jest nim sanacyjny tygodnik „Gospodarz Polski“.**

(Jako redaktorzy tego tygodnika figurują: senator Bojko i poseł Gwiżdż). Na opasce pieczęć: „Sprawa urzędowa w wykonaniu poruczonego zakresu działania, wolna od opłaty pocztowej“. Obok stempla pocztowego, pieczęć władz powiatowych w Ropczycach i adres: „Do zwierzchności gminnej w.....“

Podobnie bez opłaty pocztowej wysyłane są inne pisma sanacyjne, jak „Strzelec“.

„Gazeta Warszawska“ nazywa to postępowanie jako „okradanie skarbu państwa“.

—oSo—

Sanacyjne usiłowania rozbijania stronnictw opozycyjnych.

W Wilnie w dniach ostatnich sfery sanacyjne założyły nowe stronnictwo p. t. „Kresowe Stronnictwo Chłopskie“. Wydana odezwa przez nich, gwałtownie krytykuje wszystkie stronnictwa opozycyjne, w pierwszym rzędzie P. P. S., dawne „Wyzwolenie“ i dawnego „Piasta“, zlekka podszywając się pod dawne Stronnictwo Chłopskie, które w ostatnich latach odnosiło duże sukcesy wyborcze na kresach i firma ta była rozpowszechniona.

„Program“ niezwykle radykalny, jak np. reforma rolna bez odszkodowania, walka z klasowym wymiarem sprawiedliwości, zniesienie niektórych podatków, itp.

Wątpliwości wszelkie co do pochodzenia nowego „stronnictwa“ przecina artykuł wstępny pierwszego numeru nowego pisma p. t. „Kresowy Chłop“ wydanego na dzień 15 maja przez Kresowy Związek Zawodowy Robotników Rolnych, organizacji sanacyjnej, popierający Kresowe Stronnictwo Chłopskie.

Jak widać z powyższego sanacja w zależności od warunków tworzy różne grupki na Kresach radykalną, gdzieindziej umiarkowaną, jak grupka Michałkiewicza i Dzendzla, w niedziel, że uda jej się podważyć jednolity ruch ludowy. Na Kresach Wschodnich widać chcą iść wypróbowaną drogą Wojewódzkiego... zlekka ocierając się o komunizm.

Tam gdzie wody panują.

Jest w Polsce kraina można powiedzieć zapoznana, zaniedbana i nieznana, w oczach ludzkich uboga, ponura i smętna, a w rzeczywistości piękna, pełna niespodzianek, niewypowiedzianie miła a nawet bogata, jeśliby się w niej chciało i umiało dobrze zagospodarować.

Gdy z wysoczyzny podolsko-wołyńskiej zjedziemy ku północy z biegiem rzek ku rzece Prypeci, natrafimy na kraj pokryty jeziorami, bagnistemi lasami i łąkami i gęsto porżnięty rzekami, na kotlinę pińska.

Od dawna zwie się ten piękny zaułek Polski Polesiem. Kraj ten idzie co rok pod potop wód, gdy wzbiorą rzeki wpadające do Prypeci i wówczas cała Pińszczyzna zamienia się w jedno jezioro wielkie, ale nie groźne, mimo tego, że zajmuje obszar przeszło 460 mil kwadratowych i rozciąga się od źródeł Prypeci aż hen do Czarnobyla, gdzie Prypeć wpada do Dniepru.

Wiele przemawia za tem, że przed wiekami było tu jezioro i dlatego dzisiaj znajdujemy na nieprzystępnych bagnach Prypeci szczątki większych statków, i inne ślady dawnej żeglugi na tych wodach.

Inny to kraj i odrębny to świat, jak reszta Polski, a Pińszczuki są osobnym leśno-wodnym rodem, osiadłym na dnie prastarego jeziora, które ich co roku odwiedza i co roku opuszcza. Ludzie mają tutaj wielkie wypasy, lasy i łąki, oddzielny rodzaj bydła i koni, swój własny sposób gospodarowania, swoje zwyczaje, swoją własną mowę wodną, i trudnią się hodowlą bydła i wyrębem lasu, myśliwstwem i rybołóstwem, a żywią się głównie rybą i piskorzami, które tam zowią „wjunami“.

Powódź pińska wzrasta zwykle nagle i szybko. Wtedy pod wodę kryją się puszcz leśne, łąki i błota a nad niemi unoszą się, jak wyspy miasteczka, wsi, wszelkie budynki i wysokie kępy, zwykle przedstawiające się jako pagórki.

Ale równocześnie objawia się dziw nad dziwami. Gdy wszędzie w Polsce uważa się powódź za klęskę i nieszczęście, za karę Bożą i stratę, lud polski uważa ją tu za błogosławieństwo i co roku z upragnieniem oczekuje na wylew. Powódź użyźnia mu łąki i pola jak w Egipcie, ale co najważniejsze, zaopatrza lud na cały rok w rybę, która solona, marynowana, wędzona i suszona jest nietylko pożywieniem Poleszuka, ale również bywa wywożona i przynosi pieniądze.

Wtedy to cały lud pływa po wodzie z bydłem i z całym dobytkiem i różne statki wodne, jak wielkie dubasy, mniejsze bajdaki, wiciny, promy, łaty krypy, szuhaleje i miejscowe ciekawe „czarnobylskie dęby“ wycięte z jednego pnia — hasają po wodzie a cały kraj weseleje, piękniejе i ożywia się.

Lud chwyta wówczas na wodzie niesione drzewo, gdyż lubo kraj jest bogaty w lasy, trudno o opał z powodu złych dróg i trudno drzewo dostawić do chaty na opał zimowy.

W nocy dawniej całe Polesie kipiało życiem. Wszystkie statki kupiły się na noc koło kęp i wysepek, i prześliczny widok otwierał się na wody oświecone licznemi ogniskami, rozniecanemi na statkach. W czasie wylewu każda droga do sąsiada wyprostowuje się, ludzie łatwo odwiedzają się, bawią wesoło, odbywają wesela i targi, na których każdy rad pozbywa się tego co zdobył na wodzie i we wodzie.

Tak było dawniej, jak opowiadają starzy ludzie, i tak czasem jest dzisiaj. Na Polesiu nie wiele zmieniło się, nie powstało wiele dobrych dróg, nie powiększył się, owszem może zmalał dobrobyt, ale lud poleski zachował dawne zwyczaje, chodzi jak dawniej w czarnej koszuli, jak dawniej żywi się rybą i jak dawniej jest poczciwy, łagodny, uprzejmy i gościnny.

Dobry ten lud uczynny i pracowity, poznać można łatwo, gdy się przyjedzie na Polesie, gdy się zetknie z tymi ludźmi, którzy tak samo, jak Chełmszczyźnianie oparli się zakusom moskiewskiego prawosławia.

Wszystko co tam otoczy przybysza, tak kraj, jak ludzie jest wielce oryginalne, nowe i niespodziane dla nowicjusza. Jest to romantyczny świat oryginalnej poezji i życia przyrody. Tam tylko jeszcze napotkać można dobrą życzliwą duszę ludzką nieskalaną nienawiścią, zawiścią i chciwością, tam odpocząć jeszcze można po walkach pocziwego sumienia z dzisiejszem bezprawiem i tupetem bezhołowia.

Wieś wobec nowej ustawy o ustroju szkolnictwa.

II

„Czemuś — chłopie — biedny?
Boś głupi.
A czemuś głupi?
Boś biedny".

Że nowa ustawa o ustroju szkolnictwa mimo głoszonego hasła demokratyzmu stawia **wieś w gorszem niż dotąd położeniu na drodze dążenia do oświaty,** to stwierdza nie jakiś chorobliwy chłopoman ze „Stronnictwa Ludowego", ale **Stowarzyszenie Nauczycielstwa Szkół Średnich i Wyższych** (T. N. S. W.), a więc ludzi, których nikt nie może posądzić o brak znajomości sprawy, ani też o przeczulenie na punkcie wsi. To właśnie Stowarzyszenie **fachowców** wypowiada się niedwuznacznie **o upośledzeniu wsi przez nową ustawę szkolną** w następującej rezolucji z dnia 2 lutego 1932:

„Projekt ustawy (dziś już ustawa), opierając szkołę średnią na drugim szczeblu szkoły powszechnej (t. j. po 6 klasach szkoły powsz.), **utrudnia tem korzystanie ze szkoły średniej młodzieży wiejskiej".** To utrudnienie polega właśnie na owej wędrówce **kosztownej** od wsi do wsi lub do miasteczka ze szkoły powszechnej niżej zorganizowanej do wyżej zorganizowanej, by się wreszcie dziecko wiejskie mogło docisnąć do gimnazjum w mieście, po którego ukończeniu przejdzie znów do innego miasta do 2-letniego liceum, a nareszcie... nareszcie jeszcze do innego miasta do Uniwersytetu.

To jest **„przekształcenie się szkolnictwa** — jak chcą samatorzy — na modłę własną, nową w duchu **głębokiej ideologji demokratycznej,** zgodnej z tradycją i ustrojem państwowości polskiej". Z jaką tradycją? Chyba tylko Polski szlacheckiej, kiedy chłop miał pilnować wideł i gnoju, a nie pchać się do szkoły, nie sięgać po wyższe stanowisko ni godności, zarezerwowane dla „dobrze urodzonych". Już dziś przy dzisiejszym ustroju szkolnym, każdy chłop, mający dziecko w gimnazjum, wie i odczuwa, jak ciężko mu przeprowadzić syna przez szkołę, a to z powodu wysokich opłat **administracyjnych** (bo nauka w myśl ustawy konstytucyjnej ma być bezpłatna). Opłaty te przy nowym ustroju szkolnym ani nie odpadną, ani się nie zmniejszą, ale w najlepszym razie przy dzisiejszym „demokratycznym" kursie, zostaną niezmienione. Jeżeli do dotychczasowych wydatków szkolnych dodamy uciążliwą i kosztowną udrękę pielgrzymki szkolnej od wsi do wsi, od miasta do miasta, to nie trzeba być prorokiem, by przewidzieć, że wieś odzwyczai się od posyłania dzieci do szkoły, choćby były „jednostkami zdolniejszemi i dzielniejszemi".

Chłop zostanie dalej głupi — bo biedny.

Jak na tej operacji wyjdzie państwo, nie trzeba się długo rozwodzić. Zubożejemy kulturalnie o brak dopływu zdrowego fizycznie, moralnie i umysłowo pierwiastka z ludu. W dążeniu do postępu naprzód zaczniemy się cofać wstecz, zamiast mężnieć, rozwijać się, poczniemy więdnąć, słabnąć.

Czyżby istotnie zagrażał Polsce nadmiar inteligencji ze wsi?

Na szczęście owa inteligencja ze wsi, a nawet **nasza wieś jest już na tyle uświadomiona w swej masie, że nie da się zepchnąć do roli „pachołka"** we własnem państwie, znajdzie sposób i drogę do zapewnienia sobie należnego prawa w korzystaniu z dóbr, wytwarzanych w państwie pracą i wysiłkiem szerokich warstw ludowych.

* * *

Przedsmakiem uciążliwości, jakie spłyną na wieś w związku z realizacją nowej ustawy szkolnej — jest już rozporządzenie Ministerstwa W. R. i O. P., które kuratorja rozesłały przez inspektoraty szkolne powiatowe do gmin w sprawie lokali szkolnych na rok szk. 1932/3. W tem rozporządzeniu domagają się władze szkolne od gmin, by do końca marca br. przygotowały sale szkolne widne, jasne, ciepłe, nieprzewiewne, z piecami kaflowemi lub kamykowemi **o powierzchni podłogi 42 m²., a najmniej 30 m²., jeżeli liczba dzieci nie przekracza 40.** W przeciwnym razie — jeżeli gmina takiej sali nie przygotuje, narazi się na zamknięcie szkoły, a w najlepszym razie dzieci młodszych nie przyjmie się do szkoły, a starsze przydzieli się do sąsiedniej szkoły, o ile tam oczywiście będzie miejsce.

Rozumiemy troskę władz szkolnych o dobre pomieszczenie dla dzieci szkolnych, nie lekceważymy względów higjenicznych w szkole, wiemy, jak marne są warunki pomieszczenia w wielu szkołach wiejskich, ale nie możemy pojąć, jak można leczyć mniejsze zło większem. Zamknięcie szkoły uważamy za to większe zło, którem chce się usunąć mniejsze, t. j. nieodpowiednią salę szkolną.

Albo władze szkolne wykonają ściśle swoje zarządzenia — a w takim razie zamkną, z wrześniem br. połowę szkół w niektórych powiatach, albo — co jest prawdopodobniejsze — nie wykonają swego nakazu, a w takim razie obniżają swoją powagę przez wydawanie niewykonalnych rozporządzeń, a wieś demoralizują przez uczenie jej niestosowania się do zarządzeń władz.

Trzeba i należy dążyć do poprawy niedobrych stosunków szkolnych na wsi, ale nie groźbą ośmieszających władzę rozporządzeń. Żądanie od gminy w czasie dotkliwego kryzysu wybudowania przepisowej sali szkolnej uważamy za dokuczliwe drażnienie.

A jednak lud ten żyje opuszczony, Polacy nie myślą o nim, nie starają się go poznać, choć prawdę powiedziawszy, przekonałem się, że lud poleski nie tęskni za żadnemi nowościami i zmianami.

Poleszuki żyją spokojnie choć biednie i nie widzą, że nad ich głowami gromadzą się chmury, że może przyjść taki dzień, w którym nowi ludzie zmienią ich kraj, wypędzą z niego starych mieszkańców, ubiją stare zwyczaje i obyczaje, nawet przyjdzie inna mowa, dubasy i inne statki nie wypłyną na wody jeziora i Polesie zakwitnie obco, nieswojsko, niebezpiecznie i śmiertelnie dla naszego ludu.

Pińczuki nie wiedzą, że o ile Polacy nie zdają sobie sprawy ze znaczenia i dążności Polesia, o tyle żydzi międzynarodowi uznali, że kraj ten w Polsce musi kiedyś przynieść im więcej, aniżeli cała Palestyna. Otóż dlatego pojawia się od czasu do czasu projekt oddania żydom Polesia na kolonizację, a oni go osuszą, skanalizują, przemienią do niepoznania i założą tam nowy raj, gdzie powstanie źródło nowego w Polsce dobrobytu i panowania.

I gdy przypomnę sobie te niedawne czasy, w których zwiedziałem Polesie i poznałem poczciwy lud tamtejszy, jego serce dziecięce i nadzieję na Polskę, jego przywiązanie do mowy, wiary i kraju, żal wzbiera na myśl, że to wszystko może zniknąć, że tego com ja widział, nie zobaczy już przyszłe pokolenie chyba... chyba... polski lud otoczy dobrem i życzliwem ramieniem Polesie i odwróci od tej krainy smutny los Chanaańczyków i Samarytan. **Dr. Sk.**

Osobliwy państwowy wychowawca!

Pan Mandelbaum poucza.

W szkolnictwie polskiem, robi się, jak wiadomo, na gwałt „wychowanie państwowe" według wskazówek ministra wyznań i oświaty p. Jędrzejewicza. Główną podstawą tego „państwowego wychowania" ma być wpajanie w dziatwę i młodzież szkolną, że p. Piłsudski jest głównym i jedynym budowniczym nowej Polski — i że nikt inny tylko piłsudczycy potrafią Polską rządzić.

Z tych wskazań i nakazów p. Jędrzejewicza korzystają przedewszystkiem **te miernoty nauczycielskie,** które chociaż do niedawna były albo zupełnie nieznane, albo należały do przeciwników p. Piłsudskiego, teraz aby wypłynąć wszędzie, gdzie tylko mogą, gawirują za potrzebą „wychowania państwowego" w myśl piłsudczyzny.

Jednym z krzykaczy tego rodzaju jest od pewnego czasu niejaki p. **Drzewieski,** który czasem też podpisuje się: Drzewiecki.

Jako delegat „Związku Nauczycielstwa polskiego", na którym dziś opiera się Ministerstwo Oświaty, występował p. Drzewieski na Komisji oświatowej, pisze też artykuły w „Ogniwie", organie tegoż Związku, o korzyściach „wychowania państwowego", chcąc tą drogą dojść do godności wizytatora, a może i kuratora.

Aż tu nagle poseł na Sejm, p. Stanisław **Karpiński,** ogłasza w „Robotniku" warszawskim że ten pan Drzewiecki, czy Drzewiecki, nie jest ani Drzewieckim, ani wogóle Polakiem, lecz **żydem, który jako Mandelbaum zajmował w roku 1918 w Rosji sowieckiej wybitne stanowisko** w rządzie, więc niema żadnych praw moralnych do pouczania naszych nauczycieli, jakie powinno być ich poczucie państwowości, a zwłaszcza przywiązanie do państwa polskiego.

Zdaje się, że takich Mandelbaumów znalazłoby się w obozie sanacyjnym więcej, zwłaszcza wśród różnych przybłędów z Rosji, którzy zajmują dziś w Polsce różne **stanowiska państwowe, trzeba tylko zbadać ich przeszłość, a nie zadowalać się samem ich przyznawaniem się do sanacji** — bo to za mało, jak stwierdzają liczne przykłady Mandelbaumów i innych jemu podobnych osobników.

———oOo———

Niemieccy przyjaciele sanacji o posłach z „BB".

Miesięcznik niemiecki **„Zeitschriftt fü Politik"** (czasopismo dla polityki) omawia w tegorocznym 10-tym numerze wewnętrzne stosunki w Polsce w dobie sanacji w tonie dla niej bardzo życzliwym.

Pomimo tej **życzliwości** tak ocenia wspomniane pismo działalność „bebeków" w Sejmie:

„Dzięki terrorowi wyborczemu zyskało stronnictwo BBWR (bebechów) absolutną w Sejmie większość. Powiedział raz Piłsudski, że **posłowie są lalkami,** wydającemi zawsze tensam ton, jeżeli się im naciśnie żołądek. Doskonale te słowa pasują do tych 248 posłów, którzy na wszystkie wnioski rządu, odpowiadają niezmiennem: **tak.**

Blok tych posłów, podobny ze swego charakteru do typu rządowych stronnictw bałkańskich (bułgarskich i jugosłowiańskich), nie pozwala sobie na krytykę na pełnych posiedzeniach Sejmu, udaje jednak na Komisjach, że krytykuje wnioski rządowe, ale niejeden poseł z BeBe czyni to tak, jakby polecał rządowi swoją osobę jako najbardziej odpowiednią na miejsce krytykowanego ministra.

Że tak jest w istocie, jak pisze niemieckie czasopismo, nie potrzeba dowodzić, tegoroczne bowiem sprawozdania sejmowe potwierdziły tę prawdę w zupełności.

———oOo———

Bezskuteczne starania Polski o pożyczkę we Francji.

Francuski tygodnik „Aux ecoutes" donosi, że w połowie maja

„do rządu francuskiego zwróciła się Polska z prośbą o pożyczkę w wysokości 250 miljonów franków.

Minister skarbu, p. Pierre-Etienne Fladin (który dał tę wiadomość tygodnikowi) mówił:

— Rządowi polskiemu spieszno, a my, których zadanie ogranicza się do załatwiania spraw bieżących, nie możemy brać na się odpowiedzialności na odpowiedzenie mu: tak, lub: nie. Sprawę tę może załatwić jedynie rząd, opierający się o większość Izby. A my takim rządem nie jesteśmy.

Oświadczenia p. E. Flandin'a wywołały żywe wrażenie w kuluarach Izby".

*

POŻYCZKI KOLEJOWEJ FRANCUSKIEJ NIE BĘDZIE.

„Agence Economique et Financiere" w Paryżu ogłasza ważną wiadomość, że towarzystwo budowy **kolei Gdynia—Śląsk widzi się w niemożności wypuszczenia emisji nowych obligacyj z powodu ogólnego kryzysu,** natomiast będzie się starało uzyskać w inny sposób fundusze na dalsze prowadzenie budowy kolei.

———o§o———

Poszukiwanie reemigranta z Francji.

Konsulat Polski w Lille poszukuje za pośrednictwem Syndykatu Emigracyjnego robotnika polskiego **Antoniego Lutka,** ur. 15 stycznia 1904 r., który uległ we Francji wypadkowi przy pracy i wyjechał do Polski przed uregulowaniem sprawy rentowej. Antoni Lutka winien we własnym interesie zwrócić się listownie do Centrali Syndykatu Emigracyjnego, Warszawa, Marszałkowska 124, lub bezpośrednio pod adresem Konsulatu Polskiego w Lille 119 Boulevard de la Republique.

Echo Ziemi krakowskiej.

Bodaj wszystkie Zarządy Pow. to naśladowały!

Ciężkie położenie materjalne, w jakiem znajduje się lud polski w obecnych czasach, budzi różne troski u tych, którzy tym ludem się interesują, temu ludowi przewodzą i lud ten bronią.

W pierwszym rzędzie staramy się o sprawną organizację pod sztandarem Stronnictwa Ludowego chłopów polskich na całym obszarze Ziem polskich, oraz o wszelkie możliwe sposoby przetrwania obecnych, strasznych czasów, w jakich chłopu najtrudniej żyć i znosić ciężary, kłopoty i ucierpienia, jakiemi te czasy obarczają chłopa.

Rok pracy organizacyjnej po Zjednoczeniu się Stronnictwa w jedno Stronnictwo Ludowe wydał piękne rezultaty. Nie dokonało się wszystkiego, ale dokonało się wiele i jeśliby ktoś powiedział nam: Ouwa! cóście takiego wielkiego zrobili? — odpowiedzielibyśmy mu: A ile złego nie daliśmy chłopom wyrządzić? Zapewne nie zrobiliśmy nawet tego, co było naszym zamiarem, a jednak jeszcze od wielu klęsk i niepowodzeń uratowaliśmy chłopa. Stało się to niezaprzeczenie i pewnie.

Całe stosy dowodów naszej pracy i pracy wielkich szeregów naszych dzielnych pracowników na terenie polskiej wsi nie możemy nawet szerokiemu ogółowi przedstawić, nawet nie możemy się pochwalić dorobkiem ruchliwych działaczy naszych, bo objętość „Piasta“ za szczupła na wszelkie opisy i dowody naszej politycznej, społecznej i gospodarczej ruchliwości — naprawdę dużej i owocnej. Pismo musi się liczyć z kosztami, nietylko wydawnictwa, ale ze stratami różnemi, do jakich należy, największym uszczerbkiem, konfiskata pisma. Jedna konfiskata sprawia szkodę na setki złotych! — tego nikt niepowetuje, a robi się ubytek „funduszów prasowych“. Owych strat niepokrywa pismo z „funduszów łapowych“, a tylko z groszy uzbieranych prenumeratą. Nawet o dobrowolne datki na „fundusz prasowy“ ciężko, bo nie wielu takich, co ich stać na datek na taki cel zbożny. To było zawsze troską Władz Stronnictwa. Znalazł się sposób i na to **i sądzę, że i inne Zarządy powiatowe w ten sposób przyjdą Stronnictwu i pismu z pomocą.**

Krakowski Zarząd powiatowy Stronnictwa Ludowego, powziął uchwałę, **by kosztem Zarządu powiatowego wydawano w „Piaście“ co pewien czas, jako powiększenie pisma o kartkę zbiór korespondencji, tyczących powiatu krakowskiego, względnie okręgu pod nazwą: „Echa Ziemi krakowskiej“.** Znajdą się tam komunikaty, sprawozdania z wieców, czy posiedzeń założycielskich Kół, poruszane będą sprawy miejscowe, oraz przytaczane skargi na wszelkie nieprawości tyczące się powiatu krakowskiego. Ilekroć zbierze się materjału dość i Zarząd Powiatowy przyczyni się do poniesienia kosztów, tylekroć „Piast“ wyjdzie o takie „Echa“ powiększony.

Niechwaląc się: powiatów podległych Zarządowi Okręgowemu w Małopolsce mamy sporo, które mogłyby pójść za przykładem Zarządu powiatowego w Krakowie. W ten sposób i „Piastowi“ przyszłoby się z pomocą przez poszerzenie się łamów pisma i każdy powiat miałby możność zapewnienia sobie miejsca na sprawozdania z pracy w swoim rejonie.

Przy Zarządzie powiatowym w Krakowie utworzono sekcję **prasową pod kierunkiem niżej podpisanego.** Zapraszamy ludzi pisujących do naszych pism ludowych do pomożenia nam w zorganizowaniu tej sekcji, przez nadsyłanie rzeczowych artykułów, sprawozdań organizacyjnych, oraz projektów spraw godnych uwagi i opieki. O współpracę prosimy nietylko naszych politycznych przyjaciół, ale i sympatyków, czy uczonych pragnących pomóc ludowi. Każdemu będziemy za trud jego bardzo serdecznie wdzięczni i rzetelnie zobowiązani.

Myśl Krakowskiego Zarządu powiatowego warto naśladować. Przecież wydatek z Kasy Zarządu powiatowego nie będzie częsty, rozwojowo słabsze powiaty będzie można łączyć w grupki, nie wszystkie potrzebują i nie zawsze po całej kartce wydawnictwa „Piasta“, więc i koszt tego i pomoc pieniężna nie będzie wysoką i zapewne wkrótce każdy powiat zdobędzie się na własne „Echa“ — o czem jesteśmy z góry przekonani. Będziemy dbali o rychłe pomieszczanie nadesłanych nam prac, nie będą sprawozdania zalegać z tygodnia na tydzień i żaden zasługujący na pomieszczenie nie ulegnie przedawnieniu ni bezprzedmiotowości, bo to i zależeć będzie od tego, jak Zarządowi powiatowemu zależeć będzie na pomieszczeniu znaków swej działalności.

Niech wszystkie Zarządy powiatowe postanowienie Powiatowego Zarządu Krakowskiego u siebie rozważą, niech się sprawą życzliwie zainteresują i pomogą w ten sposób i sobie i pismu i Stronnictwu — z czego wyjdzie, wielki, naprawdę wielki pożytek dla ludu.

STANISŁAW SZCZEPAŃSKI.

Miejskie Koło Stronnictwa Ludowego w Krakowie.

Dzięki inicjatywie **p. senatora, profesora Dr. Leona Marchlewskiego i p. Wojciecha Marchwickiego** odbyło się dnia 10 maja b. r. w Krakowie zebranie grona **inteligencji ludowej,** na którem jednogłośnie uchwalono założyć Koło lud., pod nazwą: **„Krakowskie miejskie Koło Stronnictwa Ludowego“.**

W zagajeniu **p. Marchwicki** wskazał na ważność takiej placówki politycznej na terenie Krakowa. W obszernej dyskusji podkreślono potrzebę założenia takiego Koła ze względu na propagowanie idei ludowej w Krakowie.

W najbliższych miesiącach Koło zamierza urządzić szereg odczytów na temat polityki ludowej.

Do Zarządu zostali wybrani: **p. profesor Dr. Leon Marchlewski, Dr. Michał Janik, b. poseł p. Stanisław Szczepański, p. Dr. Szczerbiński.** Prezesem Koła wybrano **p. Wojciecha Marchwickiego,** sekretarzem **p. Mierzwę,** skarbnikiem **p. Stanisława Marcinkowskiego.**

—oOo—

Z ruchu młodych.

DO KOLEŻANEK I KOLEGÓW ABSOLWENTÓW GIMNAZJÓW!

Rokrocznie w mury Uniwersytetu napływają setki i tysiące kolegów ze wsi, którzy jednak dziwnym zbiegiem okoliczności czy przypadku, wszedłszy w życie akademickie, wstępują do organizacyj nie mających nic wspólnego ze wsią lub też jej wrogich. Obowiązkiem jest naszym wyszedłszy z chaty wiejskiej, zawsze o niej pamiętać i dla niej o ile możności pracować. W akademickiem życiu pracy tej podejmuje się **Polska Akademicka Młodz. Ludowa,** skupiając w swej organizacji młodzież wiejską, studjującą na uniwersytetach i utrzymując stały kontakt ze wsią przez pracę w organizacjach ludowych. **Wzywamy więc wszystkich kolegów maturzystów, których interesuje sprawa ludowa, aby zwracali się obecnie do nas po informacje oraz by podali nam swe adresy, celem przesłania im naszych deklaracyj ideowych.** Akademicka Młodzież Ludowa udzieli również kolegom informacyj co do studjów na uniwersytecie, wpisów i t. p.

Adres: Polska Akademicka Młodzież Ludowa w Krakowie, ul. Radziwiłłowska 23, II p.

Za zarząd:

Stanisław Mierzwa, prezes, **Miecz. Kafel,** sekr.

—oOo—

Godne uwagi poglądy Tadeusza Kościuszki.

Pierwszy, prawdziwy Naczelnik Narodu polskiego, wsławiony w bojach o wolność Stanów Zjednoczonych Kościuszko, był szczerym demokratą i gorącym zwolennikiem swobód obywatelskich i Sejmu.

Według jego poglądu, tylko taki rząd dobry jest dla Ojczyzny, **„którego władza wypływa z woli rządzonych“.** Kościuszko przelewał krew swoją na polach Maciejowic nietylko aby kraj wyzwolić od zewnętrznego nieprzyjaciela, lecz i po to, aby Polska miała **„taki rząd, który, gdyby się sprzeciwił celowi swemu, dla którego był ustanowiony, naród miał prawo zmienić i ustanowić rząd nowy“.**

Dyktatura wojskowa budziła w nim wstręt, sama myśl o niej przerażała go. W swoich „Uwagach“ napisanych w roku 1788 pisał te słowa:

„Przykłady są wiadome, jak wojsko bywało **czasem przeciw swojemu krajowi i za ambicję upodobanego sobie generała, kładło kajdany na obywateli...** Wojsko za przekonaniem cudzem idąc, nie będzie broniło wolności, lecz tylko od przemocy zewnętrznej...

—oSo—

Co słychać w Pińczowskiem?

W ostatniej mojej korespondencji napomknąłem o spółdzielni rolniczej **„Rolnik“,** która należy już do przeszłości, a **dyrektorzy znaleźli się przed kratkami sądowemi.** Dzisiaj wspomina się o nich z przekleństwem na ustach.

Coraz częściej słyszymy tu głosy **o przeniesieniu władz powiatowych z Pińczowa do Kazimierzy Wielkiej,** bo od teraźniejszej stolicy powiatu o kilka km. na zachód zaczyna się powiat jędrzejowski, a na wschód stopnicki, podczas gdy Kazimierza Wielka leży więcej w środku powiatu i ma na wszystkie strony dostęp koleją wąskotorową.

W porównaniu z byłym austrjackim zaborem **mniejszy tu w b. Kongresówce ucisk polityczny, niż tam:** nie usuwa się tutaj wójtów i sekretarzy gm., będących ludowcami, sejmiki powiatowe i rady miejskie z wyborów, a nie z mianowań, a już nie do pomyślenia w województwie krakowskiem byłby sekretarz Rady Powiatowej ludowiec, jakim był sekretarz Sejmiku pińczowskiego śp. Chmielewski. Zdarza się tu czasem nauczyciel ludowiec i cierpią go tutaj władze, podczas gdy z krakowskiego województwa wszyscy nauczyciele ludowcy skazani zostali na wygnanie. Widocznie duch Wschodu zawziął się na dzielnicę, która do czasu wojny największych swobód narodowych i wolności politycznej używała.

Nędza panuje tu niepodzielnie, bo i proletarjatu wiejskiego tu dużo i małorolnych sporo. **Codziennie przez wsi snują się szeregi bezrobotnych, proszących o wsparcie.** — Produkty rolne tanie, bo za jaja płacą na wsi 4 grosze. I żyj tu człowiecze w epoce „twórczej radości“ skoro niema na sól, naftę, mydło, nie mówiąc już o butach i ubraniu.

Przydałoby się tu więcej „Piasta“, który we czwartek lub piątek byłby w rękach czytelnika, no i ludność tutejsza ma liczne stosunki z Krakowem, chociażby tylko chorych w szpitalach krakowskich. Niedawno, bo w kwietniu samolot sanitarny odwiedził wieś Michałów, zabierając ciężko chorą kobietę do szpitala św. Łazarza w Krakowie.

Z ludowem pozdrowieniem

Onufry Zgryź.

—oSo—

Historja kąpieli.

Przepisy o utrzymaniu czystości i o kąpielach, spotykamy już w najdawniejszych religjach Wschodu, u wyznawców Brahmy, Buddy i Zoroastra.

Przy każdej tej świątyni w Indjach znajdują się baseny do kąpieli, a do ukąpania się w wodach świętej rzeki Gangesu (w Indjach) wędrują ludzie z całego kraju.

W świątyni Salomona znajdował się duży basen, w którym kapłani żydowscy myli ręce i nogi.

W 6-tym wieku przed narodzeniem Chrystusa Pana znana była Grekom łaźnia parowa, a w początkach 5-go stulecia przed Chrystusem otwarto w Grecji publiczne kąpiele dla szerokich mas i wtedy też zaczęto używać mydła robionego z popiołu drzewnego mieszanego z kozim łojem.

W pogańskim przedchrześcijańskim Rzymie kąpiele były bardzo rozpowszechnione. Turcy mają też, podobnie jak żydzi, swoje łaźnie i parówki.

Z nastaniem chrześcijaństwa, kąpiele znalazły przytułek po klasztorach, zwłaszcza dla wędrowców. W wiekach średnich dawano służbie „na kąpiel“, podobnie, jak dziś się daje „na piwo“. Ponieważ w kąpielach i łaźniach, zaczęło panować zepsucie, przeto Kościół wystąpił przeciw publicznym łaźniom i te wskutek tego upadły. Otwarto je dopiero około roku 1852 i to najpierw w Anglji.

W Polsce były też oddawna w użyciu łaźnie, a król Zygmunt I. wydał nawet przepisy dla cechu „laziebników“. Łaźnie parowe przyjęły się nawet po wsiach, zwłaszcza na Litwie i Białej Rusi.

——X——

Jak sanacja wysanowała powiat Chrzanowski.

Katastrofalna gospodarka obecnych rządców.

Smutnym przykładem do czego może doprowadzić „bezpartyjna nienawiść“ i zaślepiona radosna twórczość, **jest powiat chrzanowski.** Chrzanów przed wojną znany był tylko z wielkiej liczby zacofanych żydów, po wojnie zaczął się szybko rozwijać kulturalnie i gospodarczo. Założona tu w roku 1919 **fabryka lokomotyw** dawała miejscowej ludności wyjątkowo dobre zarobki, co wpłynęło dodatnio na rozbudowę miasta Chrzanowa, gdzie w ciągu kilku **lat podwoiła** się liczba budynków mieszkalnych.

BEZMYŚLNA I RUJNUJĄCA GOSPODARKA SANACYJNA.

Po maju dotarła i tutaj robota sanacyjna. Ówczesny wicewojewoda Morawski i szef bezpieczeństwa Dziadosz poczęli wszystko gruntownie reformować.

Starostę śp. Trześniowskiego, który chciał bronić istniejącego porządku, rzucono do Horodeńki, gdzie wkrótce ze zmartwienia umarł. **Rozpędzono radę powiatową, porozwiązywano** po miastach i wsiach **rady gminne bez prawnego powodu a ludzi zasłużonych i uczciwych w pracy publicznej, otoczono szpiclami.**

Autonomja powiatu miast i wsi **przeszła w ręce komisarzy,** którzy na doradców powołali ludzi legitymujących się tylko przynależnością do B. B.W. R. nieraz o mętnej przeszłości. Rozpoczęła się radosna **twórczość,** która za pierwsze zadanie **uważała wydawać bez kontroli oszczędności poprzedników i nakładać nowe wysokie podatki,** bo sami sanatorzy nie mieli ich płacić jako nie mający przeważnie nic do **opodatkowania.** Na pamiątkę tych rządów postanowiono zbudować wielki szpital, trzeci w powiecie **gdyż dwa** szpitale górnicze w Jaworznie i Kasy Chorych w Chrzanowie było im zamało.

BUDOWA NIEPOTRZEBNEGO SZPITALA I BUDOWA SZKLANYCH DRÓG.

Pod jeden budynek szpitalny dziś wyglądający **jak drapacz chmur, kupiono 8 morgów lichego gruntu za 8.000 dolarów,** chociaż grunt ten w tem samem **miejscu sprzedawał właściciel 10 razy taniej, ale na budowie powiatowej dało się zarobić.** Za **plany i kosztorysy szpitala, które robili urzędnicy powiatu i dyrekcji robót publicznych zapłacono około 50.000 złotych.**, a przy budowie zaprowadzono kosztowną kontrolę różnych architektów. Zanim rozpoczęto budowę fundamentów wydano już tyle, że przy przezornej gospodarce można było za te pieniądze połowę budowy wykonać. Jakąkolwiek krytykę lub nawoływanie do oszczędności uważano za bunt przeciw rządowi, bo szpital miał otrzymać firmę „Józefa Piłsudskiego“ co inicjatorom przyświecało awansem i orderami.

Zdaniem sanatorów powiat tak bogaty powinien był znieść jeszcze większe ciężary więc **poczęto budować szklane drogi na wzór Riviery francuskiej,** a dla francuskiej kopalni w Libiążu, zbudowano **kosztowną drogę do Wisły.** Droga ta dla ludności nie **jest potrzebną,** ma służyć do odwozu węgla na galary, **gdyż transport koleją jest droższy a akcjonarjuszom** francuskim zwykły zarobek na węglu **jest zamały. Rozbudowano budynek rady powiatowej i kilkakrotnie powiększono liczbę urzędników powiatowych, tak w dziale administracyjnym, jak w drogowym i Kasie powiatowej.**

Wszystkie posady, dobrze zresztą płatne zajęli „ludzie swoi“ organizujący strzelca i działacze B. B. W. R.

POWIATOWI BRAK PIENIĘDZY.

Jednakże skutki tej wzajemnej adoracji stały się wnet widoczne i sprawdziły się przepowiednie poprzednich gospodarzy powiatu. **Już drugi rok brakuje powiatowi pieniędzy,** pożyczki z powiatowej Kasy Oszczędności nie wystarczają. **Drogi powiatowe stają się nie do przebycia jakby po wojnie, szpital** „Józefa Piłsudskiego“ **nie wykończony,** ma **do zapłaty** znaczne długi u dostawców i przedsiębiorców.

Pokutuje się, że niepotrzebnie musiało miasto **Chrzanów zbudować przed rokiem trotuar do tego szpitala za pożyczone 20.000 zł.,** bo z chodnika tego **nikt nie korzysta,** a dygnitarze, których się przed rokiem spodziewano na otwarcie szpitala, zapewne **już nie przyjadą.** Rezultat końcowy jest taki, **szpital niewykończony stać będzie próżny, powiat zadłużony na setki tysięcy a miasta i gminy muszą płacić za koszta leczenia ludności,** w szpitalu w Krakowie.

ZAMIAR ZLIKWIDOWANIA POWIATU

Obmyślano jednak na to radę. Skoro powiat nie ma pieniędzy na spłatę długów, to trzeba go skasować. Nadeszła z Warszawy wiadomość, że część północną powiatu chrzanowskiego przydziela się do Olkusza, część zachodnią do Katowic, a część wschodnią do Krakowa, a zasłużonych sanatorów powiatowych powoła się na lepsze posady, może nawet dostaną odznaczenia.

Jednak przeciw takiej sekcji żywego organizmu administracyjnego **zaprotestowały wszystkie rady gminne** 5 miast i 78 wsi powiatu i wysłano delegację do Warszawy, ale cóż dziś znaczą protesty lub groźby ludności, — to kiwanie palcem w bucie.

Od kilkuset lat powiat chrzanowski stanowił całość, nawet zaborcom nie przyszło na myśl krajać go bez potrzeby, ma to nastąpić teraz. Ludzie znający stosunki słusznie przewidują, że podział taki spowoduje zamknięcie kopalń i fabryk zagłębia chrzanowskiego, bo **zdusi je przemożny kapitał górno-śląski przeważnie obcy.** Robotnicy i urzędnicy kopalń i fabryk muszą emigrować za zarobkiem pozostawiając wyludnione swoje siedziby. Państwowy budynek starostwa i budynek rady powiatowej stać będą pustką jako świadectwo, że kiedyś gdy było lepiej były potrzebne. Długi powiatu zapłacą zapewne powiaty sąsiednie. Wszystko to nazywało się niedawno „radosną twórczością“, a dziś nazywa się „usprawnieniem administracji państwowej“.

Nie pisaliśmy o tem wcześniej bo wiemy, że wszelkie ostrzeżenia i uwagi opozycyjne wywołują nie opamiętanie lecz zaślepiony upór. **Dziś stwierdzamy, że gospodarka sanacyjna doprowadziła jeden z najbogatszych powiatów do ruiny gospodarczej, co w następstwie spowoduje zubożenie ludności i tak już biednej i przyspoży państwu tysiące żywiołów wywrotowych.**

Obserwator.

Święto Ludowe

w pow. województwa krakowskiego.

W Komornikach.

KOMORNIKI, wieś podgórska, w powiecie Myślenickim, w przepięknej okolicy położona, wybraną została przez Zarząd powiatowy Stronnictwa Ludowego na obchód uroczystości święta ludowego dla całego powiatu myślenickiego. Już od samego rana w niedzielę Zielonych Świątek zdążają **czwórkami z transparentami i własną muzyką** długie kolumny zorganizowanych ludowców, młodych i starszych, mężczyzn i kobiet. Zbiórka — olbrzymie podwórze dawniej dworskie, dzisiaj miłego i gościnnego gospodarza małorolnego, członka Stronnictwa Ludow. O wyznaczonej godzinie wyruszył olbrzymi **pięciotysięczny** pochód do kościoła, aby po wysłuchaniu nabożeństwa powrócić w tym samym ordynku tylko jeszcze w zwiększonej liczbie na to samo obejście podworskie. Powitanie zebranych przez wiceprezesa Zarządu powiatowego, wybór prezydjum i rozpoczęto kilka przemówień. Pierwszy mowca objaśnił znaczenie święta ludowego, wskazał, że obywatel polski ma nietylko obowiązki wobec państwa, ale i prawa zawarowane Konstytucją, które wtedy będą sprawiedliwie wobec niego stosowane, jeśli chłop polski będzie zorganizowaną zwartą siłą. Następny mowca p. **Polewka** wykazał krzywdy drobnego rolnika w stosunku do budżetu, dalsi zaś mowcy poruszali obok spraw ogólno-państwowych **krzywdy,** jakich doznają na terenie powiatu. Uchwalono szereg rezolucji i wznoszono okrzyki na cześć Stron. Ludowego, **więźniów brzeskich i prezesa Witosa.** Wiec zakończył się późno, bo po 5 godzinie.

*

Wieczorem na tym samym miejscu obchodziły Koła młodzieży zorganizowane w Związku spółdzielni młodzieży wiejskiej piękną uroczystość palenia sobótek, — śpiewy, piękne inscenizacje, przemówienia, tańce przeciągnęły się długo wieczorem, a wszystkiemu przypatrywali się starsi, ojcowie i matki młodzieży nieszczędząc uznania i podziwu dla pięknej i kulturalnej zabawy, zorganizowanej młodzieży.

* * *

W Mikluszowicach.

Jak bardzo lud polski ceni sobie organizacje niech dowodem będzie urządzenie uroczystości święta ludowego w **Mikluszowicach. Samorzutnie** zorganizował się **komitet,** który dołożył wszelkich starań, by uroczystość ta wypadła jak najlepiej. Nie pomógł 2-krotny przyjazd p. starosty bocheńskiego i strachy, by uroczystość rozbić. 15-go maja chłopi z bocheńskiego pokazali, że są zorganizowani i są silni. Wyjazd naprzeciw **b. ministra Dr. Kiernika banderji krakowskiej,** dowodzi, że strachów się nie boją.

Sama zaś uroczystość zaczęła się po przywitaniu b. więźnia brzeskiego Dr. Kiernika przez **p. Mula pochodem z rowerzystami, banderją i orkiestrami do kościoła, gdzie odbyła się uroczysta suma.** Następnie odbyła się Akademja ludowa otwarta przez **p. Ptasznika,** złożona z referatu o znaczeniu święta i sprawach politycznо-gospodarczych, wygłoszonego przez pos. **Dr. Kiernika.**

Odegranie kilku utworów przez orkiestry zakończyło uroczystość. **Uczestników było kilka tysięcy.**

Sekretarz.

* * *

W Słupcu.

SŁUPIEC, pow. Dąbrowa. Przygrzało słońce około godz. 10 rano. Wśród falujących drzew zieleni szły kolorowe grupy w stronę Słupca. Nagle gdzieś za wsią ryknęła z całej pary orkiestra jedna — potem druga. — Słupiec ustrojony odświętnie czekał — aż zapełniły się wszystkie drogi i wieś cała jak w dzień odpustu. Potem czwórkami szedł długi pochód wśród pól, do lasu, łomotały zielone nad tłumem sztandary i muzyka grała rębnie „do nogi“. Przesunął się pochód przeszło 2-tysięczny lud. W lesie z trybuny zielonej zagaił święto **p. Klimczak.** Przemówił pierwszy p. poseł **Krzciuk,** następnie **p. Skuza i p. Bigda.** Nie było wśród tłumu ni nauczycielstwa, ni inteligencji. Sami chłopi święcili dzień swój!

* * *

Tysiączne tłumy manifestują na cześć Stronnictwa Ludowego.

ŁUŻNA, pow. Gorlice. W dniu 15 maja odbył się manifestacyjny obchód powiatowego Święta Ludowego w Łużnej. Wczesnym już rankiem zaczęły nadciągać tłumy uczestników ze wszystkich **gmin powiatu,** szczególnie tłumnie przybyli chłopi z Rzepienników **z muzyką i sztandarem.** O godz. 9-tej **plac przed domem ludowym** mogący pomieścić **6 tysięcy osób zaległo morze głów.** Po odegraniu przez orkiestrę dętą z **Kobylanki** hymnu **narodowego,** uczestnicy udali się do kościoła na nabożeństwo odprawione przez **Ks. marszałka Kędrę,** który wygłosił przepiękne okolicznościowe kazanie. Po nabożeństwie tysięczne tłumy zgromadziły się na placu przed domem ludowym gdzie zbudowano ślicznie przystrojoną zielenią i sztandarem **trybunę nad którą widniał portret wodza ludu Witosa.** Po odegraniu przez orkiestry kilku pieśni ludowych, zabrał głos prezes Pow. Zarz. p. **Martyka Franciszek** przedstawiając zebranym znaczenie obchodu, pierwszego — w Polsce Niepodległej — **Święta Ludowego. P. Kafel Mieczysław** przemawiał na temat histroji chłopa polskiego i jego stosunku do państwa dziś i dawniej. **P. Czuchnowski Marjan** w ostrych a dosadnych słowach zobrazował obecne stosunki w Polsce. Po tych przemówieniach zabrał głos **pos .Brodacki** witany burzliwemi oklaskami, przedstawiając całokształt sytuacji gospodarczej i politycznej tak w kraju jak i zagranicą oraz przedstawił zadania i cele rzeszy chłopskiej na przyszłość. Następnie przemawiali **przedstawiciele organizacyj oświatowych i gospodarczych** jak im. Akad. Mł. Lud. i „Znicza“ J. Dusza im. organizacyj robotniczych p. **Gajewski Joachim,** im. Kół Ludowych p. **Baran Bonifacy.** Na zakończenie znany poeta ludowy **Edward Rączkowski** recytował piękny wiersz p. t. „Nie“, który wywarł na słuchaczach silne wrażenie. Piękną tę uroczystość zakończył p. Martyka wzywając zebranych do zorganizowania się pod Zielonym Sztandarem, wznosząc okrzyk na cześć demokratycznej Polski Ludowej co zebrane tłumy z zapałem powtórzyły.

Martyka.

Niebywałe praktyki cenzury.

W tych dniach Klub Parlamentarny Stronnictwa Ludowego wydał obszerną odezwę, jako sprawozdanie z działalności Klubu. Cenzura w niebywały dotychczas sposób potraktowała to sprawozdanie.

Skreślono wszelkie krytyczne ustępy o rządzie obecnym, jak też ustępy omawiające konieczność powołania nowego Sejmu drogą normalnych wyborów. Najkapitalniejsze jednak, iż skreślono cały ustęp, wyliczający, ile w budżecie przeznaczono na poszczególne ministerstwa i fundusze dyspozycyjne, czyli cyfry wzięte z oficjalnych druków rządowych, wielokrotnie drukowane w prasie. Widocznie chodzi o to, aby to co dostępne jest dla miast i inteligencji nie doszło do wiadomości ogółu mieszkańców wsi.

Rozszerzajcie „Piasta“.

Piatiletka rolnicza.

Jak pozbawiono ziemi chłopów w Rosji?

Dnia 1 lutego 1932 r. wydał wszechrosyjski, bolszewicki Komitet wykonawczy dekret o pracy na roli, a zwłaszcza o siewie w czasie obecnej wiosny.

Dekret ten ma na celu: 1) kolektywizację, czyli upaństwowienie roli, zniesienie prawa własności, a więc odebranie rolnikom prawa do roli, na której pracują. 2) Ostateczną likwidację „kułaków“, a mianowicie zamożniejszych gospodarzy, odebranie im gospodarstw i złączenie ich w wielkie obszary, uprawiane przez wszystkich rolników, czyli tworzenie nowożytnych „latyfundjów“ państwowych.

W tym celu tworzą się tak zwane brygady robotnicze, które mają zapewnić należyto wyzyskanie pracy każdego chłopa dla dobra ogółu i państwa bolszewickiego. W owych brygadach panuje niebywała karność i lada sprzeciw podlega często nawet karze śmierci. Tak wygląda nowożytna, bolszewicka pańszczyzna, nieznana dotychczas w historji świata, chyba może kiedyś w starożytnych czasach, gdy na rynkach targowych kupowano niewolników, jak trzodę wszelkiego rodzaju.

Dekret ten ogłasza, że po osiągnięciu zamierzonych celów podniesie się wydajność gruntów, zwiększy ilość produktów rolnych dla wywozu zagranicę i tak zwanego „dumpingu“, to znaczy, że tanie zboże rosyjskie i inne płody rolnicze pomogą do zubożenia rolnictwa w Europie, zniży dochody z roli, zwłaszcza w Polsce a nędza ułatwi agitację wśród nierozumiejącego tego procederu ogółu.

Dzieło to ma w Bolszewji przeprowadzić zastępca przewodniczącego rady komisarzy ludowych Lebied.

W tym celu tworzy się następujące organa państwowe:

1) „Zagotzierno“. Urząd ten ma zająć się rekwizycją zboża, fasoli, kasz, oleistych nasion i pasz. Tej instytucji podlegać będą wszystkie składy zbożowe i młyny.

2) „Zagotlion“. Instytucja ta zbierać będzie włókna i nasiona lnu i konopi.

3) „Zagotchłopek“ będzie trudnić się rekwizycją wszystkich innych przemysłowych produktów rolnych, a także bawełny w tych okolicach Rosji, gdzie bywa uprawiana.

4) „Zagotskot“ rekwiruje bydło i wogóle inwentarz żywy i jemu podlegać będzie „Sojuz miaro“, handel mięsem.

5) „Sojuzplodowoszcz“ dla dostawy owoców i warzyw.

6) „Sojuz mołoko“ obejmie wszystkie produkta nabiałowe.

7) „Sojuzpticzprodukt“ regulować będzie obrót wszelkim drobiem.

Obok tego powstały różne instytucje, które opiekować się będą tytoniem, burakiem cukrowym, ziemniakami, wogóle wszystkiem, co rolnik produkuje w swem gospodarstwie.

Naturalnie powstaje również instytucja, która dozorować będzie wszelkie prace rolnika a zwłaszcza siew, pozornie dlatego, że chłop jest zacofany i nie umie siać, orać i zbierać, a w rzeczywistości dlatego, by przed łakomym okiem Bolszewji nie można było ukryć ani ziarnka zboża.

Chłop rosyjski broni się wytrwale, ale pojedynczo, gdyż wszelka organizacja jest uniemożliwiona. Profesor uniwersytetu w Petersburgu **Simon Zagorski** w pracy swej pt. „Ou va la Russie?“ (Gdzie dążysz Rosjo?) przedstawia tą cichą, cierpliwą i upartą walkę chłopa rosyjskiego z bolszewją.

Po przewrocie w Rosji i usunięciu cara, bolszewja miała przed sobą dwie drogi: albo uznać prawa chłopa, albo je znieść i wieś kolektywizować. Wybrano to drugie, czyli wywłaszczenie. Ale ostatni dziesiątek lat dowiódł, że siły ludu posiadają większą moc, jak doktryna. Do dnia dzisiejszego nie wyrzucono jeszcze chłopa ze wsi i nie odpędzono go od roli. Kułak broni się zacięcie i często ze skutkiem.

Rewolucja bolszewicka pozbawiła dachu nad głową inteligenta i robotnika, wygłodziła miasta, steroryzowała największe skupienia przemysłowe, ale nie potrafiła jeszcze zupełnie ujarzmić wsi.

Chłop rosyjski jest wprawdzie konserwatywny, bierny nieraz, ubogi w inicjatywę, opuszczony i zrezygnowany, ale za to jest uparty, cierpliwy, wytrwały, pracowity i stały w swych zamiarach. Często pozornie godzi się z kolektywizacją, pracuje na swej roli beznadziejnie, z rozpaczą patrzy, jak mu zabierają jego pracę i trud całoroczny do państwowych magazynów, ale zawsze pamięta, że ta lub owa rola jest jego własnością, tamta należy do sąsiada i żyje tą nadzieją, że przyjdzie kiedyś czas, kiedy znowu na niej osiądzie, jako pan i władca.

Któżby się nie zapytał, dlaczego tak się dzieje w Rosji i jaki cel tej roboty.

Otóż rola w rękach chłopa, to skarb zaczarowany, nieuchwytny i nieosiągalny dla obcych pożądań. — Rola zaś skolektywizowana, wydarta przemocą, scalona, uprawiana masowo przez ręce niewolnicze, może z czasem łatwo stać się własnością prywatną dzisiejszych władców Rosji, różnych różanych wianków albo różanych kwiatów, co przetłumaczone na niemieckie, brzmi: Rosenkranz albo Rosenblum.

A ci pretendenci do ziemi słowiańskiej wiedzą dobrze, że tym ich zamiarom nie przeciwstawi się ani obecny dyktator Rosji Stalin, ani inteligencja, gdyż ją wyrżnęli lub steroryzowali, ani zbałamucony robotnik, ani krwiożerczy Mandżur, Chińczyk lub inny Azjata będzie ujarzmiał lud na rozkaz różanych kwiatów bez najmniejszego wyrzutu sumienia.

Tak wygląda piatyletka. I. K.

Wiadomości ze świata.

Ze spraw zagranicznych.

W polityce zagranicznej na pierwsze miejsce wysuwają się wypadki w Japonji, gdzie został zastrzelony premjer rządu przez sprzysiężonych oficerów marynarki. Oficerowie ci, jako powód swojego czynu podają chęć uwolnienia Japonji od rządu partyjnego, który nie dość energicznie występował w Mandżurji i Szanghaju.

Jak wiadomo, mniej więcej przez 8 miesiącami Japończycy urządzili napad na Mandżurję (kraj należący do Chin), aby zdobyć tę prowincję i skolonizować ją. Japonja bowiem posiada nadmiar ludności, dla której brak warsztatów pracy i ziemi. Bezrobotni ci są podatnym gruntem dla agitacji wywrotowej i mogą każdej chwili spowodować wybuch rewolucji.

Zamiary Japonji, co do zajęcia Mandżurji zostały tylko częściowo zrealizowane, t. zn. udało im się kraj ten obstawić wojskiem, ogłosić niepodległą republikę i osadzić na stolcu prezydenta b. cesarza chińskiego Pui. Naturalnie prezydent ten będzie tylko narzędziem w rękach gubernatora japońskiego, który będzie właściwym władcą tego kraju. Pomimo tych oczywistych sukcesów cała sprawa Mandżurji wisi właściwie w powietrzu, gdyż zarówno Liga Narodów jak i mocarstwa europejskie a także Stany Zjednoczone oświadczyły, że na „taką niepodległą Mandżurję“ nigdy się nie zgodzą. Rząd japoński nie chcąc przeciągać struny zaczął iść na ugodę zarówno z Ligą Narodów, jak i z Chinami, a przedewszystkiem z Rosją Sowiecką, która na granicy Mandżurji zaczęła gromadzić znaczne siły wojskowe.

I w tym momencie na widownię występuje japońska armja. Jest bowiem pewnem, że owi oficerowie marynarki, którzy dokonali zamachu, mają po swojej stronie cały korpus oficerski.

Nowy rząd japoński został też utworzony w ścisłem porozumieniu z przedstawicielami armji i oznacza spotęgowanie wpływów nacjonalistycznych w Japonji, która teraz pójdzie na politykę bezwzględną w stosunku do Ligi Narodów i Chin i nie zawaha się nawet przed wznieceniem nowej wojny, przedewszystkiem z Rosją sowiecką, co oczywiście oznaczałoby rozpętanie zawieruchy dziejowej o nieobliczalnych wprost następstwach.

Rosja sowiecka chcąc sobie na wszelki wypadek zapewnić w Europie silnego sprzymierzeńca rozpoczęła umizgi do Niemiec. Jednakże minister Reichswehry (wojska) Groener nie bardzo palił się do tej współpracy z Sowietami. Za to jednak musiał się podać do dymisji, usunięty przez klikę wpływowych generałów z gen. Hammersteinem na czele. Potężna ta klika, za którą stoi także prezydent Hindenburg sprawuje właściwie rządy w Niemczech, nie wysuwając się jednak przezornie naprzód, aby nie narażać sobie Francji. O względy tej ostatniej zabiegają Niemcy oddawna, udając, że wyrzekli się w stosunku do niej wszelkich planów odwetowych i że wiekowy spór o Alzację i Lotaryngję, który spowodował tyle wojen został już zlikwidowany traktatem wersalskim. We Francji prądy przyjazne dla Niemiec mają także licznych zwolenników zwłaszcza wśród lewicy, która teraz wygrała wybory. W jaki sposób ustosunkuje się oficjalna polityka do Niemiec, o tem dowiemy się dopiero po powołaniu nowego rządu, co nastąpi z początkiem czerwca. Że jednak ten rząd wybitnie lewicowy będzie szedł w dużej mierze na rękę Niemcom, to nie ulega żadnej wątpliwości.

Wreszcie ostatniem ważnem wydarzeniem ub. tygodnia jest dojście do skutku ścisłego porozumienia sowiecko-tureckiego. Dyktator Turcji Kemal Pasza widząc, że starania jego o pożyczkę we Francji i Anglji nie dały żadnego rezultatu, rzucił się w objęcia Sowietów. Wyrazem tej nowej przyjaźni półksiężyca z sierpem i młotem była podróż premjera tureckiego do Moskwy, gdzie był on przyjmowany owacyjnie. Premjerowi tureckiemu towarzyszyło 70 dziennikarzy, którzy prasę turecką zasypali entuzjastycznemi artykułami o Rosji sowieckiej.

Tak więc Rosja zapewniwszy sobie życzliwość Niemiec i pozyskawszy Turcję, czeka bez obawy dalszych wypadków. L.

—oSo—

Spisek wojskowy w Jugosławji.

Władze jugosłowiańskie natrafiły na ślad spisku wśród oficerów, którzy utworzyli organizację pod nazwą „Czarna Ręka“. Spisek ten był skierowany przeciw królowi Aleksandrowi. Aresztowano szereg oficerów, należących do „Czarnej Ręki“.

Jak wiemy, Jugosławja przechodziła przez okres dyktatury, którą wprowadził był król Aleksander, dając zły przykład łamania prawa i przysięgi. Dziś nawrócił do konstytucji i praworządności, ale zły przykład jest zaraźliwy i mści się prędzej czy później.

Dalsze wiadomości nadchodzące okrężną drogą donoszą o wybuchu zaburzeń chłopskich w Jugosławji. Czy zaburzenia te pozostają w związku z wykrytym spiskiem wojskowym, trudno się jednak zorjentować.

—oSo—

Nowy prezydent Francji.

Nowy prezydent Republiki Francuskiej Lebrun jest synem rolnika-farmera. Liczy lat 61. W życiu politycznem bierze udział od 31 lat. Był kilkakrotnym ministrem, a ostatnio był marszałkiem Senatu.

Obejmując władzę prezydenta, oświadczył Lebrun, iż przestrzegać będzie wiernie praw konstytucyjnych.

—oSo—

Mistrz Paderewski w Stanach Zjednoczonych.

W Nowym Jorku, przy udziale blisko 700 osób, odbył się bankiet na cześć Paderewskiego, wydany staraniem izby handlowej polsko-amerykańskiej. W bankiecie wzięli udział najwybitniejsi przedstawiciele amerykańskiego świata politycznego, finansowego i kulturalnego.

Podczas bankietu przyjęty długotrwałemi oklaskami. Paderewski wygłosił przeszło godzinne przemówienie.

Podkreślił on przedewszystkiem **prawa historyczne, ekonomiczne i etnograficzne Polski do Pomorza.** Przeciwstawił następnie dodatnie położenie mniejszości niemieckiej w Polsce pod względem politycznym i oświatowym, położeniu mniejszości polskiej w Rzeszy, ilustrując swoje wywody danemi statystycznemi.

Zebrani urządzili następnie entuzjastyczną owację dla Paderewskiego.

—oSo—

Pożar okrętu.

Wpobliżu wybrzeża Somalji okręt „Georges Philipard“ stanął w płomieniach. Parowiec ten płynął z Jokohamy z Japonji, wioząc kilkuset pasażerów, przedewszystkiem z Indochin. Na skutek sygnałów alarmowych szereg okrętów znajdujących się na wodach pobliskich nadpłynęło, by ratować podróżnych. Według depeszy ministerstwa włoskiej marynarki 675 osób zostało uratowanych, kilkadziesiąt ludzi zginęło. Była to pierwsza podróż tego okrętu, zbudowanego według ostatnich zdobyczy techniki. Koszta budowy okrętu oszacowano na 15 miljonów franków.

—oSo—

Krwawe rozruchy w Bombaju.

800 zabitych i rannych.

W Bombaju doszło do wielkich rozruchów i walk między ludnością hinduską a muzułmańską. Powodem tych zajść miało być na oko drobne zajście. Dwóch chłopców muzułmańskich prosiło Hindusa o drobną monetę. Hindus pobił małych włóczęgów. Doszło na tem tle zaraz do awantury. Hindusi rzucili się na muzułmanów, rozpoczęły się walki uliczne. Niepokoje przeniosły się na dzielnice przemysłowe. Zaciekłość sfanatyzowanej ludności doszła tak daleko, że w wielu punktach podpalono domy. Ruch uliczny został wstrzymany. Około 30 osób zostało zabitych, a setki odniosło rany. Między ludnością hinduską a muzułmańską istnieje od wieków zażarta walka na tle religijnem. Najdrobniejszy wypadek powoduje wybuch. Tak było ostatnio.

OPŁATA ZA BLANKIETY WEKSLOWE.

Wobec podwyższenia opłat stemplowych, ministerstwo skarbu ogłosiło, dla uniknięcia wątpliwości, **tabelę opłat za blankiety wekslowe.** Opłata wynosi za weksle do 50 złotych — 20 groszy, do 100 zł. — 30 gr., za każdą dalszą rozpoczętą setkę — 30 gr., za pełny tysiąc — 3 złote, za każdy nowy rozpoczęty tysiąc również po 3 złote.

Listy

Wieści z Podhala.

Działalność Stronnictwa Ludowego na Podhalu nie ustaje ani na chwilę. Po odbyciu szeregu zebrań większych i mniejszych, urządzonych przez Zarząd Powiatowy Stronnictwa Ludowego czysto organizacyjnych — wypada wspomnieć z ostatnich wydarzeń, najpierw **o uroczystości poświęcenia lokalu, gdzie się mieści sekretarjat Powiatowy S. L. w Nowym Targu,** którego to aktu dokonał w niedzielę 8-go maja b. r. miejscowy proboszcz **ks. kanonik Dr Karabuła,** w obecności członków Zarządu Powiatowego Stron. Lud. i licznie zebranych mieszkańców Nowego Targu i najbliższych okolic. Sekretarjat mieści się w pobliżu Rynku głównego, a mianowicie **przy ul. Szerokiej** i służyć będzie na zebrania Zarządu Powiatowego oraz nowotarskiego Koła Ludowego. Pozatem odbywać się tam będą **w każdy dzień jarmarczny dyżury,** podczas których udzielać się będzie wyjaśnień w sprawach organizacyjnych, jak niemniej porad w sprawach gospodarskich.

Nadzwyczaj okazale wypadło **Święto Ludowe, urządzone 15 maja** w stolicy Podhala **w Nowym Targu.** Po uroczystem nabożeństwie, odprawionym w kościele parafjalnym, udały się nieprzeliczone tłumy ludności miejscowej i przybyłej na ten dzień z całego powiatu do gmachu „Sokola“. Po odegraniu odpowiednich utworów przez muzykę nowotarską, otworzył zebranie **prezes Zarządu Powiatowego p. Wacław Krzeptowski,** przedstawiając znaczenie święta chłopskiego, oraz doniosłą rolę Podhala i góralszczyzny w zjednoczeniu ruchu ludowego; następnie przemawiał poseł p. **Wojciech Roj i p. Edward Polak.** W przerwach pomiędzy poszczególnemi przemówieniami przygrywały dwie orkiestry dęte, jedna z **Nowego Targu,** a druga z **Waksmunda,** oraz trzecia muzyka góralska smyczkowa ze Szaflar. Jedna z miejscowych dziewcząt wygłosiła nader udatną okolicznościową deklamację. Pod koniec zebrania wystąpił **Dr Dec,** aby odczytać rezolucje, niestety sprzeciwił się temu powiatowy komisarz policji, co było o tyle niezrozumiałe, że przecież pan starosta wyraził zgodę na urządzenie Święta Ludowego.

Piękna uroczystość ludowa w Nowym Targu była znowu nietylko przejawem siły liczebnej ludowców w powiecie, ale przedewszystkiem dowodem dużego wyrobienia organizacyjnego i tężyzny obywatelskiej ludu góralskiego, który w państwowo-twórczem Stronnictwie Ludowem widzi najlepszą ostoję swoich dążeń politycznych.

Wreszcie dzięki niezmordowanym zabiegom przewodniczącego Zarządu Powiatowego S. L. Wacława Krzeptowskiego rozpoczęto przygotowania celem ufundowania sztandaru Stronnictwa Ludowego, Ziemi Podhalańskiej, któryby stanowił ten widoczny symbol siły chłopskiej.

——§——

W dniu 3-go maja w Szczepanowicach.

Poświęcenie pomnika działacza lud. ś. p. Józefa Karola Słowika.

SZCZEPANOWICE pow. Tarnów. — Tegoroczne święto 3go Maja pozostanie na długo w pamięci mieszkańców Szczepanowic i okolicy. Odbyło się bowiem tu **poświęcenie pomnika** na miejscowym cmentarzu **znanego działacza ludowego i nieustraszonego bojownika w walce o prawa ludu śp. Józefa Karola Słowika,** człowieka o kryształowym charakterze, światłego, który ideę ludową umiłował od swojej młodości, jej wiernie służył i walczył w jej obronie, stale, zawsze nieugięcie.

Był on długie lata członkiem Wydziału Powiatowego, członkiem Rady Nadzorczej instytucji rolniczej „Plon“, członkiem Rady gminnej, długoletnim naczelnikiem Komitetu kościelnego, Rady Szkolnej miejscowej etc. i we wszystkich tych instytucjach należał do najczynniejszych ludzi. Zaraz po nabożeństwie ruszył **olbrzymi pochód** z kościoła na cmentarz. Przygrywała **orkiestra Koła Młodzieży z Lichwina.** Po poświęceniu pomnika przemawiali p. **Franciszek Gonciarz i p. prezes Witos,** w serdecznych słowach kreśląc zasługi śp. Zmarłego. W czasie przerw orkiestra odegrała kilka utworów żałobnych. Na zakończenie tej podniosłej uroczystości żałobnej zebrane tłumy odśpiewały przy akompanjamencie orkiestry: „Serdeczna Matko“ i „Boże coś Polskę“.

Uroczystość ta wywarła na wszystkich potężne wrażenie.

Do budowy pomnika przyczynił się w znacznej mierze Zarząd pow. Stronnictwa Ludowego.

*

Tegoż samego dnia po uroczystości odbył się w Szczepanowicach **olbrzymi wiec** na którym przemawiali **poseł Piróg, p. Karol Regiec** z Janowic, p. **Piotr Myjkowski** z Lichwina, p. **Józef Koza** z Dąbrówki Szczep. p. **Stanisław Skalan** z Brzozowej. p. **Nędza Andrzej** z Janowic, p. **Sówka Franciszek** z Chojnika.

Na zakończenie p. **prezes Witos** wygłosił wspaniałe przemówienie. Wrażenie przemówienia było olbrzymie.

Zebrani wśród entuzjastycznych okrzyków uchwalili p. Witosowi wyrazy hołdu. Szereg rezolucyj antysanacyjnych uchwalono jednomyślnie, przy burzy oklasków.

——o§o——

Kto redaguje sanacyjne „Hasło“ tarnowskie?

TARNÓW. — W jednym z numerów „Piasta“ umieszczona była notatka o redaktorze sanacyjnego tygodnika „Hasło“ p. Kuczyńskim („Hasło“ wychodzi w Tarnowie). Otóż pan ten wyjaśnię obecnie, iż był karany, ale tylko za przewinienia prasowe.

Stwierdzam, że pan redaktor pobiera rentę wysoko-procentowego inwalidy, którą otrzymał za gardłowanie podczas wyborów (przed wyborami nie brał), pomimo, że inwalidą nie jest, wprawdzie ma suchoty lecz są one rodzinne. Pobiera rentę na 4-ro dzieci, chociaż na utrzymaniu ma tylko dwoje, gdyż jedno jest w zakładzie dla sierót w Warszawie, drugie błąka się po świecie, gdyż rok temu, wypędził je z domu, (lat 13).

Pan redaktor wyjaśnia, iż był karany tylko za przewinienia prasowe, wobec tego muszę mu przypomnieć, iż był karany za kupowanie rzeczy kradzionych, miał sprawę o przywłaszczenie cudzej własności, był kilkakrotnie karany za gwałt publiczny i pobicie. (Ostatnio pobicie biednej posługaczki do krwi w szynku, sprawa w sądzie).

Gdy ten pan zechce, przypomnimy mu więcej.

J. Drankowski.

——o§o——

Życzenia pod adresem sanacji.

SMOLARZYNY pow. Łańcut. — Okolica nasza dzielnie się trzyma. Ludzie klną na sanację, każdy wygląda kiedy ją wreszcie piorun trzaśnie. Rolnik, który przed przewrotem majowym żył i chwalił sobie czasy, dzisiaj boryka się ostatkami z nędzą, którą nam sprowadzili sanatorzy. Za cielę cyckowe żydy płacą nam po 2 zł. 3 zł. i 4 zł. A więc głosuj chłopie na jedynkę, będziesz jadł kiełbasę i szynkę. — Jedzą chłopie za ciebie tę szynkę, ale ci, z jedynki co na nich głosowałeś.

Andrzej Chlastawa.

——oOo——

Zły wójt i zła droga.

LUBOMIERZ, pow. Limanowa. — Dwie bolączki trapią naszą gminę. Jedna, to wójt Józef Melchior Zapała, człowiek, który dmucha wyżej nosa, uważa się za coś lepszego. Wyraził się raz, że dotąd będzie naczelnikiem w gminie dopóki ludzi w Lubomierzu nie doprowadzi do ostatniej nędzy. Druga bolączka to fatalny stan drogi krajowej, która prowadzi przez naszą gminę. Przed wyborami obiecywał starosta, że każe tę drogę naprawić, ale się tylko na tem skończyło. W miejsce świetnych dawnych dróg, mamy za rządów obecnych, drogi sanacyjne, które są wymownem świadectwem gospodarki sanacyjnej.

Zarząd Koła Ludowego.

——oOo——

Porzucili „Strzelca“ — wstąpili do Koła Lud.

WOLA LUBECKA, pow. Ropczyce. Skończyły się dobre czasy u nas dla sanacji i jej czołowego męża, miłościwie nam panującego wójta p. Andrzeja Równińskiego. Zawiązało się u nas Koło Stronnictwa Ludowego, do którego garnie się cała wieś. Boleśnie odczuł to nasz wójt, który dotychczas gorącą opieką otaczał w naszej wiosce „Strzelca“. Przyszła jednak kryska na Matyska. Wszyscy członkowie b. „Strzelca“ wpisali się do Koła ludowego i wzgardzili opieką wójta sanacyjnego. To też wójt, bojąc się, że straci oko u starosty, całą energję wkłada w to, by nam Koło rozbić. Ale panie wójcie, to się wam nie uda. Kadencja się kończy, wiemy. że lepiej mieć starostę za sobą, niż przeciw, — lecz i my również wiemy, że interes ogólny podyktował nam stworzenie Koła, które psuje krew sanacji.

Kołowiec.

——o§o——

PARKOSZ, pow. Pilzno. Członkowie Koła Ludowego na zebraniu w dniu 5 maja b. r. wyrażają hołd Wodzowi ludu prezesowi p. Witosowi, b. więźniom brzeskim, p. Dr. Kiernikowi, Dr. Putkowi, p. Bagińskiemu za ich wytrwałą walkę o prawa ludu.

Sekretarz Koła: **Władysław Zięba.**

——oOo——

WITKOWICE, pow. Biała. W Zielone Świątki zwołaliśmy zebranie członków miejscowego Koła, na którem omówiono sprawy naszej organizacji, czytelnictwa, a pozatem sprawy lokalne dotyczące Kasy Stefczyka i stosunków w gminie. Zebrani wyrazili hołd obrońcy Polski p. prezesowi Witosowi. Uchwalono rezolucję, domagając się rozwiązania Sejmu i rozpisania nowych wyborów.

Sekretarz: **K. J.**

——oOo——

LUBOMIERZ, pow. Limanowa. — 113 członków Koła Ludowego przesyła wyrazy hołdu p. prezesowi Wincentemu Witosowi, p. posłowi Dr. Kiernikowi i wszystkim zasądzonym b. więźniom brzeskim.

Za Zarząd:

Jakób Rucki, prez. **Tomasz Nieckula** sekr.

——o——

BRYŚCIE pow. Mielec. — Zorganizowane Koło Stronnictwa Ludowego przy udziale p. Jana Straża z Gawłuszowic wybrało przewodniczącym p. Józefa Skowronka. Koło rozwinęło ruchliwą działalność w gminie za zjednywaniem nowych członków.

——o——

GRABNO, pow. Brzesko, nadesłało protest przeciwko gminom zbiorowym. Pod protestem znajduje się 332 podpisy. Własnoręczność podpisów stwierdził urząd gminny.

——o——

BOGONIOWICE, powiat Grybów. W dniu 17-go kwietnia b. r. założyliśmy w Bogoniowicach Koło ludowe. Wpisało się 40 członków. Aż miło patrzeć jak chłopi garną się do organizacji ludowej. Apelujemy do gmin: **Ostruszy, Turska i Kipszny,** by Koła ludowe założyły u siebie. Nie trzeba zostawać wtyle, gdy w całej Małopolsce ruch ten rozwija się tak wspaniale. Muszę jeszcze zaznaczyć, że miał tu wiec ksiądz Czuj. Gdy zwróciłem mu uwagę, by coś powiedział ludziom o zdzierstwach kartel przystąpił do mnie policjant i w imieniu prawa zażądał, bym salę opuścił. Odpowiedziałem, że sam wyjdę, bo głupstw słuchać nie lubię. Widocznie zadanie pytania sanacyjnemu księdzu na jego wiecu, uważa policja za wystąpienie antipaństwowe.

Jan Wołkowicz.

——o——

W PODOLU, powiat Mielec, na zebraniu w dn. 17 marca, zwołanem z inicjatywy p. **Jana Koryckiego,** po przemówieniu p. Wojciecha Kolbusza, założono Koło ludowe, do którego przystąpiło **75 członków.** Cześć p. prezesowi Witosowi!

Jan Korycki.

——o——

W BIEŻDZIEDZY, powiat Jasło, odbyło się w dn. 3-go kwietnia zebranie, na które przybyła ludność **z czterech wsi** okolicznych. Przemawiał p. **Stanisław Matysik,** słuchacz filozofji. Na zebraniu podpisano protesty przeciwko gminom zbiorowym.

Stasiowski Jan.

——000——

W ZEGARTOWICACH, powiat Myślenice, podpisało deklarację na zebraniu 59 członków. Potępiono sanację, jako zło niszczące wieś. Jest nadzieja, iż dzięki p. **Obidowiczowi** i p. **Kaperze,** którzy stoją na czele tej organizacji, Koło będzie rozwijać ruchliwą działalność polityczną w gminie.

——o——

TYMOWA, powiat Brzesko. W dniu 10 kwietnia Koło ludowe zorganizowało zebranie w Tymowej, na które przybył **poseł Brodacki.** Po świetnym referacie p. posła Brodackiego i po dyskusji, uchwalono wyrazy hołdu b. więźniom brzeskim, pogardę dla B. B. W. R.

Z tego zebrania widać, że jakoś nikomu nie grozi utrata życia ani bezpieczeństwo nie jest zagrożone, a przecież tem swego czasu starostwo motywowało zakaz urządzenia zebrania poselskiego. Nawiasem dodam, że odbył się u nas wiec Be-Be swego czasu jeszcze w jesieni. Wystękany przez referenta sanacyjnego referat i 21 osób, które wzięły udział w tym „wiecu“, to dobitnie maluje popularność sanacji na wsi. To nie był wiec, to był kryminał!

Jan Szpila.

PIECZĘCIE.

Została obniżona cena pieczęci organizacyjnych dostarczanych przez Sekretarjat Naczelny S. L., tak, iż obecnie za okrągłą pieczęć liczyć **będziemy 4 zł. 25 gr.,** zaś za pieczęć **blankietową 3 zł. 75 gr.** Za przesyłkę pocztową doliczać **będziemy, jak dotąd, po 50 groszy.**

Poradnik prawniczy.

Nowe opłaty stemplowe.

Weszła w życie **nowela do ustawy o opłatach stemplowych.** Ustawa o tych opłatach była kilkakrotnie już zmieniana. Aby więc ułatwić stosowanie obecnie obowiązujących w tej dziedzinie przepisów, ułożony został **jednolity tekst ustawy.** Jak się dowiadujemy, ministerjum Skarbu rozesłało do wszystkich urzędów skarbowych okólnik, w którym wyjaśnia stosowanie nowych przepisów.

Najważniejsze ze zmian, które wprowadza ostatnia nowela do ustawy o opłatach stemplowych, są następujące:

Zasadnicza stawka opłat od podań wnoszonych do urzędów państwowych oraz **od świadectw wydawanych przez te urzędy,** wynosząca dotychczas 3 zł., **została podwyższona na 5 zł.** Świadectwa wydawane przez sądy w dalszym ciągu **wymagają opłaty 3 zł.** Również nie uległa zmianie stawka **w wysokości 50 gr. od każdego załącznika do podania.** Podwyższona stawka od podań w wysokości 5 zł. ma zastosowanie do tych podań, które wpłyną począwszy **od dnia 18 maja b. r.** Nie ma jednak zastosowania do podań, które wpłyną przed 18 maja b. r., a załatwione zostaną przez urzędy później. Podwyższona stawka do świadectw wydawanych przez urzędy państwowe, ma zastosowanie do tych czystych świadectw, które urzędy będą wydawały poczynając od dnia 18 maja b. r., choćby odpowiednie podanie o wydanie takiego świadectwa złożone zostało przed tym dniem.

Dalej **podwyższona została opłata wynosząca obecnie 20 złotych na 40 zł., od zezwolenia na stałe prowadzenie przedsiębiorstwa zarobkowego, wymagającego koncesji.**

Wypisy z aktów notarjalnych oraz sporządzone przez urzędy państwowe odpisy dokumentów urzędowych, a zaopatrzone w równorzędny podpis, czyli t. zw. duplikaty podlegają opłacie **w wysokości 2 zł.** od każdej stronicy pełnej lub zaczętej. **Również opłacie w wysokości 2 zł.** podlegają odpisy i wyciągi poświadczone przez urzędy państwowe. **Poświadczenie własnoręczności podpisu podlega opłacie w wysokości 1.50 zł.** Świadectwa wydawane celem przedstawienia ich zakładom ubezpieczeń przemysłowych nie majątkowych zwolnione są od opłat stemplowych. **Opłata od pełnomocnictw, poza pełnomocnictwami do zastępowania przed sądami, pozostała nie zmieniona.** Jednak pełnomocnictwa ogólne podlegać będą opłacie w wysokości **5 zł.** Wreszcie **opłata od pokwitowań podwyższona została z 20 gr. na 25 gr.** Zwolnione od opłaty zostały pokwitowania z odbioru czeku, pokwitowania wydane przez bank bankowi oraz pokwitowania wystawione zagranicą.

Spadek kursu papierów państwowych.

Na warszawskiej giełdzie pieniężnej panuje usposobienie w obrocie walutami wybitnie zniżkowe. W ciągu ubiegłego tygodnia **kursy obligacyj pożyczkowych spadły znowu o kilka punktów.**

I tak. Premjowa pożyczka budowlana spadła o 2 złote i obracana jest po kursie 34.25, wobec kursu 36.25 przed tygodniem i 38 przed dwoma tygodniami.

Dolarówkę notują po 46.25, w porównaniu z kursami 47.50, 49 i 74 przed rokiem jeszcze, wreszcie **4-procentowa pożyczka Premjowa Inwestycyjna** (pojedyncze sztuki) notuje 87—87.50, zamiast 88—88.50, i 90.50, przed tygodniem, względnie dwoma tygodniami.

Nie lepiej jest **z 7-procentową pożyczką dolarową stabilizacyjną,** która spadła do 48.37—49.25, tracąc na kursie około 2 punktów, wobec 84 jeszcze przed rokiem.

Akcje Banku Polskiego notowano 70.25, tymczasem, gdy najwyższy kurs tych akcyj wynosił około 180 zł. za 100.

Z żałobnej karty.

Ś. P. JÓZEF SENDECKI, emeryt Powsz. Zakładu Ubezpieczeń, zmarł z początkiem bież. miesiąca w Krakowie. Zmarły, syn chłopski z Binarowej (pow. Gorlicki) był przez długi czas urzędnikiem Ludowego Towarzystwa Ubezpieczeń „Wisła“ i na mocy układu z P.Z.U.W. przeszedł na stanowisko st. referenta do tej instytucji. W czasach sanacji posłany przedwcześnie na emeryturę, w zgryzocie spędził ostatnie lata życia. Zwłoki przewiozła rodzina na cmentarz Binarowski.

Był dobrym pracownikiem na niwie ludowej i dobrym kolegą. Cześć jego pamięci!

Koledzy.

KRONIKA

Maj — Czerwiec

Dni	Kalendarz rzymsko-katolicki	Słońca Wschód godz. min.		Zachód godz. min.	
29 N.	Maksyma	3	46	8	09
30 P.	Ferdynanda	3	45	8	10
31 W.	Anieli	3	44	8	12
1 S.	Bł. Jakóba Strepy	3	43	8	13
2 C.	Erazma	3	42	8	14
3 P.	Najśw. Serca Jezusowego	3	41	8	15
4 S.	Kwiryna	3	41	8	16
5 N.	Bonifacego	3	40	8	17

Do Kół Stronnictwa Ludowego!

Jeszcze około 460 Kół na terenie Małopolski nie prenumeruje „PIASTA“. Koła te powinny w jak najkrótszym czasie zaprenumerować „Piasta“, aby mieć stały kontakt z redakcją.

=X=

ŁAŃCUCH PRASOWY KÓŁ STRONNICTWA LUDOWEGO!

Koło S. L. w Kroczowie wzywa Koło S. L. **w Sowlinach** w myśl komunikatu zamieszczonego w Nrze 20-tym „Piasta“.

=X=

W GRODNIE dwóch pijanych podoficerów awanturowało się na ulicy, zaczepiając przechodniów. Napastowani zwrócili się do przechodzącego porucznika Gierałtowskiego, by uspokoił awanturników. Kiedy awanturnicy nie usłuchali wezwań oficera, a co gorsza zagrozili mu rewolwerem, porucznik uprzedził strzał podoficera, strzelił pierwszy i zabił awanturnika. Por. Gierałtowski został pociągnięty do odpowiedzialności.

NAUCZYCIEL STRZELA DO NARZECZONEJ. W Sierakowicach, pow. Kartuzy, nauczyciel, nazwiskiem Moś strzelił do 19-letniej dziewczyny Heleny Gierszewskiej, ponieważ odrzuciła jego oświadczyny. Ciężko ranną przewieziono do szpitala w Gdańsku. Nauczyciel początkowo zbiegł, potem jednak zjawił się na policji i dał się aresztować.

„FABRYKOWAŁ PIENIĄDZE DLA WŁASNEJ POTRZEBY“ niejaki Ciechociński w Łodzi. Przyłapany na wyrabianiu 20-to złotówek, przyznał się do winy twierdząc, że „fabrykował je tylko dla własnej potrzeby“.

W WARSZAWIE ARESZTOWAŁA POLICJA 75 KOMUNISTÓW zebranych w lokalu Towarz. Teatrów robotniczych. W czasie rewizji skonfiskowano dużo materjału obciążającego aresztowanych.

NA GMACHU UNIWERSYTETU WARSZAWSKIEGO ukazały się napisy wymalowane olejną farbą „precz z żydami“. Na polecenie zarządu gmachu, służba pozacierała te napisy.

PRACOWNICY MAGISTRATU WARSZAWSKIEGO proklamowali strajk włoski na dzień 30. maja br., o ile magistrat nie wypłaci zaległych poborów.

MIASTECZKO SZARKOWSZCZYZNA, leżące w powiecie dziśnieńskim, spaliło się. 37 domów mieszkalnych i 78 budynków gospodarskich poszło z dymem.

GRECKO-KATOLICKI PROBOSZCZ Ks. Dr PELLICH, b. poseł z Undo, został skazany na 6 miesięcy więzienia za zbrodnię zdrady głównej i zaburzenie spokoju publicznego. Rozprawa toczyła się przed sądem przysięgłych we Lwowie.

W ŚWIĘTOCHŁOWICACH na Śląsku Roman Kokot (46 lat) zabił swoją matkę, gdy odmówiła mu pieniędzy. Mordercę aresztowano. Stanie on przed sądem doraźnym.

W BARANOWICZACH sąd skazał Mikołaja i Gabrjela Czigirow na karę śmierci przez powieszenie, za prowadzenie akcji szpiegowskiej.

W BYSTREJ, POW. BIAŁA pożar strawił dom Walentego Malika, a w **Szczyrku** dom Jana Pawlika.

CZYJ CHŁOPCZYK? Do wsi Boholuby w powiecie łuckim przybyli cyganie. Miejscowy sołtys zauważył, że 5-letni chłopczyk o blond włosach różni się bardzo od innych dzieci cygańskich tak fizyognomją, jak i inteligencją. Sołtys odebrał dziecko cyganom: rzekomy ojciec dziecka po tym fakcie zbiegł. Ucieczka cygana naprowadza na słuszne podejrzenie, że chłopczyk został skradziony rodzicom. Dziecko znajduje się pod opieką gospodarza Wróblewskiego mieszkańca Boholub.

TRAGICZNY WYPADEK EMIGRANTA. Wracający do Polski emigrant Stefan Budzyński wypadł z pociągu pod wsią Behnitz w Niemczech. Ciężko rannego Budzyńskiego przewieziono do szpitala w Nauen. Nie stwierdzono dotychczas, czy przypadkowo Budzyński nie padł ofiarą zbrodniczego zamachu.

NOWE PRZEPISY zaostrzają karę za dręczenie zwierząt do 6 tygodni aresztu i 2.000 zł. grzywny.

OFICEROWIE REZERWY, STUDENCI itd. WOŹNYMI. Na skutek ostatnich redukcyj płac woźnych sądowych w Warszawie, wielu woźnych zrezygnowało ze swych zajęć, uważając, że za obecne pobory nie będą mogli wyżyć. Na ich miejsce zgłosiło się wielu inteligentów, jak oficerów rezerwy, pracowników umysłowych, studentów itd. Świadczy to dobitnie o radości życia w czasach rządów sanacji.

Z NOWEGO JORKU odpłynął do Europy parowiec „Bremen“, wioząc transport złota, wartości 34 miljony dolarów.

POŻYCZKI POLSKIE NOTOWANO W NOWYM JORKU w dniu 20 maja br. następująco: 8 proc. Dillonowska, 47.75, — 7 proc. stabilizacyjna, 43.50, — 7 proc. śląska 32, — 8 procent. miasta Warszawy 31 i pół. Kurs, jak widzimy, bardzo niski.

W WARSZAWIE przy ul. Nowolipie wykryto pierwszorzędnie urządzoną fabrykę sacharyny. Właścicielem tajnej fabryki jest wybitny kupiec warszawski, którego aresztowano.

WIELKA KATASTROFA KOLEJOWA POD LWOWEM. W nocy z piątku na sobotę ub. tygodnia na linji kolejowej Lwów—Rawa Ruska między stacjami Zaszków i Zawadów wydarzyła się wielka katastrofa kolejowa na skutek pęknięcia szyny. Jadący w kierunku Lwowa pociąg towarowy, wykoleił się. Lokomotywa z przednimi wagonami spadła z nasypu do rowu. Kierownik pociągu i 3 hamowniczych zostało ciężko rannych. Lokomotywa i 9 wagonów zniszczonych. Ruch na tej linji dokonywa się z przesiadaniem.

NA SZOSIE ŻURAWICE - SŁONIM (Wileńszczyzna) z wielką szybkością pędzące auto wpadło w tłum pątników. Dwie kobiety zostały zabite. Jedna z kobiet zaczepiona hakiem podwozia była wleczona przez 200 metrów. Szofera Hryńciuka aresztowano.

POD WSIĄ GRANICZNĄ KLUCZNO (Częstochowskie) strażnik graniczny natrafił na przemytników. Za uciekającemi oddał kilka strzałów, na skutek czego jeden z przemytników stanął. Na odgłos strzałów nadbiegła ludność ze wsi, słynnej z przemytnictwa, otoczyła strażnika i pobiła go. Wówczas strażnik użył broni. Z opresji wyratowała go patrol z pobliskiej placówki. Jeden z mieszkańców wsi jest zabity.

W KIELCACH zastrzelił się dyrektor Banku Spółek zarobkowych Jan Płociennik. Tło zamachu samobójczego, nieznane. — Wiadomość ta wywołała w Kielcach wielkie wrażenie.

W LUBLINIE szkoła zwana „Targuz“ zalegająca od dłuższego czasu z płaceniem komornego została z lokalu eksmitowana. Komornik przy pomocy tragarzy wyrzucił ławki i stoły na podwórze. Dzieci zostały wyrzucone z lokalu. Eksmisja ta wywołała w całem mieście oburzenie.

ZASTĘPCĄ KOMISARZA LUDOWEGO dla handlu i przemysłu w Sowjetach, został zamianowany Polak, Luganowski.

Dział gospodarczy.

Polscy chmielarze łączą się.

Chmielarstwo polskie dało znak życia. Cztery towarzystwa chmielarskie, a mianowicie: Małopolskie Towarzystwo chmielarskie, Wołyńskie Tow. chmiel., Lubelskie Tow. chmiel. i Wielkopolski Związek producentów chmielu, zlały się w jeden związek pod nazwą: „Związek Stowarzyszeń chmielarskich w Polsce“ i przedłożyły nowy statut do zatwierdzenia w Warszawie.

Związek zaczął już pracować i dnia 22 lutego br. wziął udział w specjalnej konferencji chmielarskiej, która się odbyła w Genewie pod protektoratem Ligi Narodów.

Konferencja ta miała na celu unormowanie chmielarstwa w Europie i usiłowała doprowadzić do porozumienia między krajami, które eksportują chmiel, i w tem celu ma nastąpić skontyngentowanie chmielu do wywozu.

W konferencji tej wzięły udział następujące państwa: Francja, Polska, Czechosłowacja, Jugosławja, Belgja i Niemcy.

Związek ten zażądał również w memorjale do Ministerstwa rolnictwa w Warszawie, by: 1) z uwagi na to, że nadprodukcja chmielu obniża opłacalność uprawy, zabroniono powiększanie obszaru uprawy chmielu na przeciąg najbliższych 5 lat; 2) by zawodowe organizacje miały prawo zamykać chmielarnie chore i wadliwie prowadzone. Organizacje rolnicze albo Izby przemysłowo-handlowe wydawać będą świadectwa pochodzenia chmielu polskiego, wymagane zagranicą. 3) by rząd zakazał sprowa-

dzania chmielu do Polski z zagranicy; 4) by Ministerstwo Skarbu obniżyło opłaty akcyzowe na piwo, co jedynie powiększy konsumpcję; 5) by rząd zapewnił rolnikom-chmielarzom kredyty nisko-procentowe na warunkach jak najrzystępniejszych; 6) by władze tępiły bezwzględnie dzikie chmiele, tak często powstające na terenach uprawy tej rośliny i przyczyniające się do obniżenia wartości przemysłowej produkowanego chmielu.

Akcja ta, wszczęta celem ochrony polskiego chmielarstwa przed obcą konkurencją, zorganizuje przedewszystkiem handel chmielem, zapewni zbyt, a w skutkach przyczyni się również do ulepszenia uprawy i do powiększenia wartości polskiego produktu, co umożliwi nam konkurencję z zagranicą.

Dr. Sk.

———oOo———

Futerka z królików.

Moda, tak wielce w obecnych czasach wszechwładna, popiera nietylko handel, lecz daje również możność rozwijania się różnorodnej produkcji rolniczej.

W ostatnich czasach skórki królicze nabrały niebywałego znaczenia w przemyśle i handlu futrami: Taka niepozorna skórka królicza postrzyżona, naciągnięta w różnych kształtach, ufarbowana i opatrzona nazwą pięknie brzmiącą, wogóle przerobiona i ustrojona nie przypomina niczem demokratycznego, skromnego królika.

Kupcy i handlarze zarabiają wielkie pieniądze na skórkach królików zawsze z wielką szkodą i krzywdą nieuświadomionego hodowcy, zwykle rolników.

W obecnych czasach wzrosło niebywale zapotrzebowanie na skórki królicze i chów tych zwierzątek może przynieść wielkie korzyści, zwłaszcza małemu rolnikowi, jeśli należycie zorganizuje zbyt skórek i nie da się oszukiwać.

Hodowla królików jest łatwa i nie wymaga ani wiele znajomości rzeczy, ani wielkiego nakładu pracy i kapitału. Królikom trzeba tylko zapewnić dobrą i niezepsutą paszę, suche i przewiewne pomieszczenie, czystość i swobodę rozwoju i ruchów. Samice młode powinno się karmić słodkiem mlekiem, ale nie wolno podawać im mleka skwaśniałego albo zgorzkniałego. W lecie daje się paszę zieloną, a w zimie buraki i marchew.

Dobrze jest trzymać króliki w obszernej klatce, należycie wyścielonej słomą, zwłaszcza w zimie. W porze też zimowej musi się królikom zapewnić swobodę ruchu i wiele świeżego powietrza.

Do hodowli wybierać należy sztuki rosowe, wielkie i starać się o to, by każda sztuka odznaczała się gęstą, spodnią wełną. Takie skórki płaci się w handlu bardzo dobrze i chętnie nabywają je zagranica.

Do rozpłodu też wybiera się takie sztuki wielkie i z dobrym spodem, samice żywi się dobrze mlekiem i to opłaci się stokrotnie. Chodzi tylko o to, by skórki królicze sprzedawać można korzystnie wprost przemysłowcom, a nie pośrednikom, tuczącym się zawsze nieświadomością i naiwnością producentów.

Skórki królicze mają największą wartość w czasie od połowy listopada do lutego i tylko w tym czasie należy zabijać króliki i gromadzić skórki. W lecie powinno się chronić starannie te zwierzęta przed wszelkiem uszkodzeniem, niepokojeniem i chorobami. Chore sztuki trzeba natychmiast usuwać.

Hodowla królików daje dochód ze skórek i mięsa. W zimie też może każdy rolnik znaleźć uboczny dochód nawet wydatny, jeśli producenci potrafią należycie zrzeszyć się i dbać o swój interes.

Dr. Sk.

———oOo———

Wykaz cen z dnia 20 maja 1932.

Jaja świeże skrzynia 90—95, kopa 4—4.50; szt. 0.07—0.08; Mleko niezbierane za 100 litr. 23—25; za 1 litr 0.25—0.30; Ser krowi za 100 kg. 100—120. za 1 kg. 1.20—1.40; Masło deserowe za 100 kg. 430—450, za 1 kg. 4.60—4.80: Masło zwyczajne za 100 kg. 360—400, za 1 kg. 3.80—4.20; Marchew za 100 kg. 7—8. za 1 kg. 0.15—0.20; Cebula za 100 kg. 64—70. za 1 kg. 0.75—0.85; Pietruszka za 100 kg. 18—22. za 1 kg. 0.30—0.35: Selery za 100 kg. 40—45. za 1 kg. 0.55—0.65; Psszenica czerw. dwor. za 100 kg. 31.75—32; Pszenica biała dwor. 31.50—31.75; Pszenica targ. 31.25—31.50; Żyto dworskie 29.50—29.75; Żyto targowe 29.25—29.50; Owies dworski 25.50—26.50; Owies targowy 24.50—25; Groch Victoria za 100 kg. 31—35, za 1 kg. 0.55—0.60; Groch pół Victoria za 100 kg. 28—31. za 1 kg. 0.50—0.55; Groch zwyczajny za 100 kg. 26—28, za 1 kg. 0.40—0.45; Groch polny za 100 kg. 24—26; Mąka pszenna 45% krak. za 100 kg. 50—51, za 1 kg. 0.58—0.66; Mąka pszenna 60% krak. za 100 kg. 49—50, za 1 kg. 0.56—0.58; Mąka żytnia 65% krak. za 100 kg. 46.25—46.50, za 1 kg. 0.50—0.52; Mąka żytnia 65% pozn. za 100 kg. 47—47.50, za 1 kg. 0.52—0.54; Słoma długa 8—8.50; Słoma mierzwa 7.50—8; Słoma prasowana 8—8.50.

Ceny mięsa oraz pozostałych produktów rolnych bez zmiany, jak w dniu 17 maja 1932.

Kraków, dnia 21 maja 1932 r.

Kącik humoru.

Sędzia, nie mogąc się w żaden sposób dowiedzieć o wieku świadka (niewiasty), zapytuje ją tak:

— Ile lat miała pani matka, gdy pani przyszła na świat?

— Dwadzieścia.

— A ile lat liczy teraz matka pani?

— Sześćdziesiąt dwa...

* * *

— Jak możesz bić tego chłopca? Czyż nie mówili ci w szkole, że należy kochać nieprzyjaciół?

— Tak, ale to nie jest nieprzyjaciel...

— Więc dlaczego go bijesz?

— To mój brat.

Odpowiedzi Redakcji.

Koło Ludowe w Lubomierzu: Wszelkie roboty inwestycyjne dla braku pieniędzy są wstrzymane. Szkoda starań bo z tego nic nie wyjdzie. — **WP. Władysław Zięba, Parkosz:** Nie możemy drukować wszystkich sprawozdań organizacyjnych o powstaniu Kół ludowych, gdyż nie byłoby miejsca na omówienie wielu innych ważnych spraw. Co pewien czas wybieramy po kilka charakterystycznieiszych sprawozdań z szeregu powiatów, po to, by wykazać, że praca ta idzie żywiołowo we wszystkich powiatach całej Małopolski. — **WP. Stanisław Ziemski:** Za pozdrowienie dziękuję, ze swej strony serdecznie redakcja pozdrawia.

——oOo——

Numeru 23-go „PIASTA“ nie otrzymają ci, którzy nie mają opłaconej prenumeraty za czerwiec, dlatego należy niezwłocznie prenumeratę uiścić.

CENNIK OGŁOSZEŃ

Strona ogłoszeń dzieli się na 4 szpalty. — Strona tekstu dzieli się na 3 szpalty.

Ogłoszenia na 1 stronie za 1 mm 1-szpaltowy	1 zł	Drobne ogłoszenia za słowo 25 groszy, najmniej	3 zł	Cała strona 4-szpaltowa po tekście	450 zł
Zwykłe ogłoszenia na stronie 4-szpaltowej za 1 wiersz mm.	30 gr	Cała strona 3-szpaltowa w tekście	900 zł	Układ tabelaryczny, cyfrowy, kolorowy i na ostatniej stronie 50% drożej.	
W tekście na stronie 3-szpaltowej za 1 wiersz mm.	80 gr	Cała strona tytułowa	1000 zł		

Ogłoszenia tylko za gotówkę. — Za terminowy druk administracja nie odpowiada — Ceny powyższe obowiązują od dnia ogłoszenia. — Od ogłoszeń długoterminowych i biurom ogłoszeń rabat stosownie do umowy. — Ogłoszenia zagraniczne 100% drożej.

Wychodzi we wtorek z datą niedzieli.

Wydawca: Za Lud. Tow. Wydawnicze Stanisław Marcinkowski. Odpow. red.: Antoni Woźniak. Druk. „Głosu Narodu“, Kraków, zarz. R. Ferek.